Nr. 165 (1993) Warszawa, Sroda 20 czerwca 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje

rząd robotniczy

i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 26500.—
bez odnoszenia „ 24000.—
na prowincji miesięcz. 26500.—
Zagranicą „ 35000.—

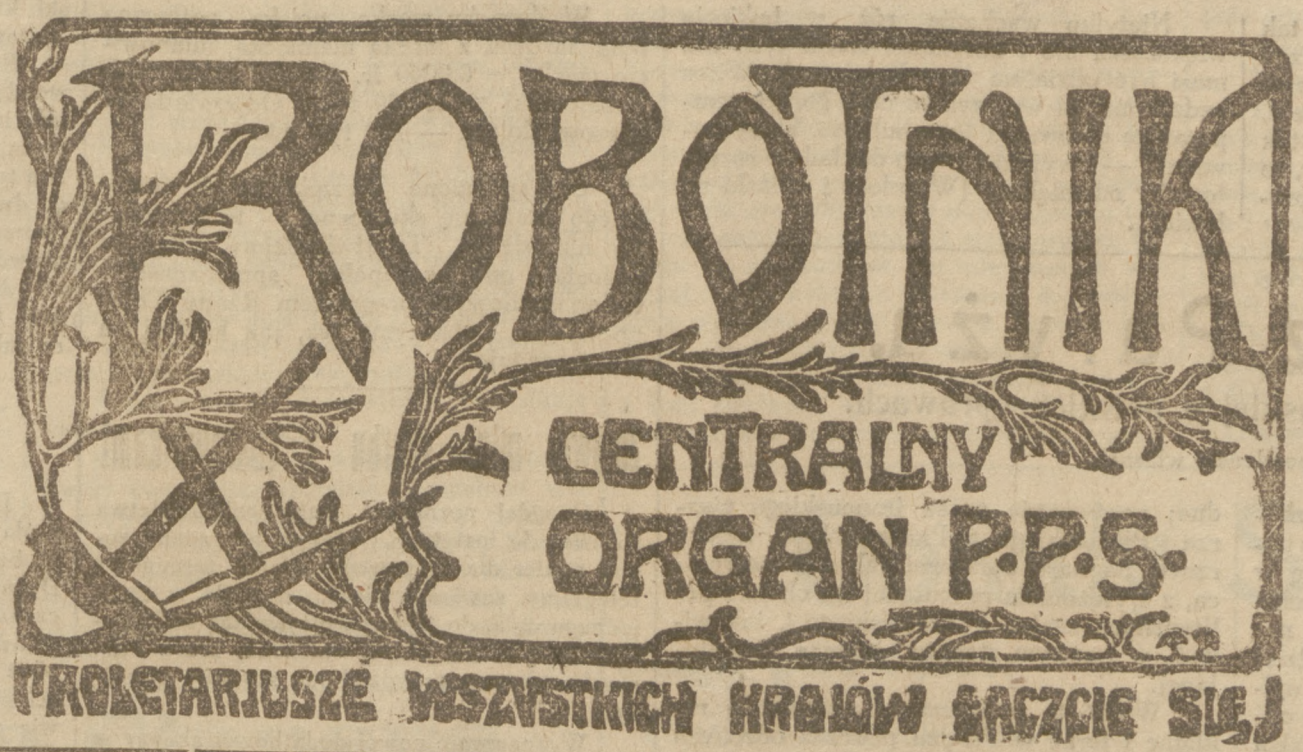

Niech żyje

Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia
w tekście (przed kron.) Mk. 1200
Nekrologi „ 800
zwyczajne „ 750
drobne za jeden wyraz „ 300
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 1.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynnaod 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Z powodu tragicznych wypadków grudniowych.

Przemówienie sejmowe posła tow. Pragiera.

(W skróceniu).

PRAWICA, JAKO ŹRÓDŁO ZAMĘTU I KNOWAŃ.

Czujemy wszyscy, że istnieje jakaś głęboka aktualność w tem zagadnieniu, które omawiamy, że ta aktualność tkwi w całym układzie politycznym i znajduje swój wyraz bardzo dosadny w całym szeregu kroków prawej strony tej Izby. Daleki jestem od tego, aby w sensie sądowo-karnym szukać związków pomiędzy poszczególnemi artykułami i poszczególnemi wystąpieniami pewnych polityków prawicy, a zamachem grudniowym, jakkolwiek i taki dowód mógłby się nieraz udać. Ale na tem mi dziś nie zależy, albowiem związek, który widzę, jest dosadniejszy i, co rzecz ważniejsza, trudniejszy znacznie do zerwania. Od pierwszych chwil Państwa Polskiego odrodzonego mamy do czynienia z tem zjawiskiem, że prawa strona społeczeństwa i odpowiadająca jej politycznie prawa strona Izby, nie jest bynajmniej czynnikiem porządku, spokoju, umiaru i równowagi. U nas prawica ciągle jest zaperzona, ciągle spiesząca się, ciągle dążąca do wykorzystania jakiejś sytuacji, która się może nigdy nie powtórzy, korzystania ukradkiem z tego, co się zdarzyło, a jutro może nie wrócić. A lewica, zupełnie przeciwnie, wykazuje umiar, wykazuje powagę i zmysł państwowy.

Nasza prawica chce być jednocześnie Rządem i opozycją, Rządem i konspiracją, chce być jawną i jednocześnie spiskową.

WITOS O GRUDNIU.

Wyrazem tego charakteru naszej prawicy były właśnie demonstracje grudniowe na placu Trzech Krzyży, gotujące w konsekwencji śmierć dla Prezydenta. Mogę się powołać na słowa obecnych przyjaciół Panów z prawicy, P. S. L. Piasta, który stwierdził najwyraźniej, że w dniu 11 grudnia przejawiła się systematyczna akcja przeciwpaństwowa. P. Wincenty Witos, teraźniejszy Prezes Rady Ministrów, swoim podpisem na wniosku stwierdził, że mieliśmy do czynienia ze strony jego dzisiejszych przyjaciół z zorganizowaną akcją przeciwpaństwową. Widać było nie tłum, lecz zorganizowane oddziały, których przywódcy byli oznaczeni przepaskami i kokardkami.

„ZAWADA" I „ZAPORA".

Tragedja grudniowa do czegóż doprowadziła? Doprowadziła do wyboru następnego Prezydenta, wybranego głosami tej samej większości, która wybrała Prezydenta poprzedniego. Nie będę daleki od prawdy, jeżeli stwierdzę, że Panowie przeciwko niewybranemu przez was p. Stanisławowi Wojciechowskiemu, obecnie nic nie macie. A dlaczegóż wyobrażano sobie, że trzeba usunąć Prezydenta Narutowicza? Dwa artykuły w dwóch czołowych pismach prawicy pojawiły się w tej sprawie nazajutrz po wyborze Prezydenta Narutowicza. Jeden z nich, podpisany przez p. Stanisława Strońskiego, miał tytuł: „Zawada", drugi, nie podpisany, wstępny artykuł „Gazety Warszawskiej" miał tytuł „Zapora". Do czego „Zawada", do czego „Zapora"? Do tego Rządu, który dziś stał się ciałem. Trzeba było na to usunąć tę „zawadę", tę „zaporę", żeby dojść do tego ideału, który dziś widzimy, żeby dojść do tego Rządu „silnego", „trwałego", obliczonego, jak twierdzi p. Stroński, na lata.

MAJĄ SWÓJ RZĄD.

Tak przedstawiała się sytuacja w grudniu politykom prawicy. A jak powstał obecny Rząd? Powstał po długich miesiącach gadaniny, po długich miesiącach przygotowań, które miały zawierać w sobie nietylko układy międzypartyjne, ale miały zawierać także znakomity program rządzenia Polską.

Dla tej gadaniny paromiesięcznej zaniedbano uchwalić podatki w najwłaściwszej do tego porze.

Dla tych miesięcy gadania zaniedbano załatwienia szeregu ważnych ustaw, mniemając, że przyjdzie taka chwila, gdzie sytuacja polityczna będzie zupełnie jasna i każda ustawa, jak dojrzały owoc, spadnie temu Sejmowi na łono. I oto mamy do czynienia z Rządem, który te wszystkie zamierzenia ma spełnić. I jak teraz wygląda naprawa skarbu, reforma rolna, polityka kresowa, ażeby dotknąć chociażby tych bolączek najważniejszych, które miały być przez obecny Rząd załatwione, dlatego, iż rząd nieparlamentarny p. Sikorskiego nie był zdolny, zdaniem prawicy naszej, do udźwignięcia tych ogromnych ciężarów państwowych. Układ stronnictw...

Marszałek: Panie pośle, ta rzecz nie należy do dyskusji.

...Układ stronnictw, to nie jest program, i dlatego nie przyniósł on należytego uspokojenia i uspokojenia tego przynieść nie mógł i dlatego brak równowagi i całości wewnętrznej jest groźniejszy, bo sięga już do ław rządowych.

Kiedy p. Sikorski był jeszcze u steru, p. pos. Stanisław Stroński, w artykułach wstępnych „Rzeczypospolitej" urządził sobie coś w rodzaju czarnej giełdy, w której wygrywał zniżkę marki polskiej w stosunku do rządu p. Sikorskiego, podając, ile dolar poszedł w górę z tego powodu, że p. Sikorski jest jeszcze u władzy.

Jakże złośliwym rykoszetem odbija się ta argumentacja dziś w stosunku do Rządu p. Wincentego Witosa! Ja z mej strony stwierdzam, że argument ten całości zagadnienia nie wyczerpuje, ale, muszę zauważyć, że dojście do władzy tych sfer gospodarczych, które reprezentuje p. Minister Gościcki i p. Kucharski, musi oddziaływać na rynek w kierunku zniżki marki. Sprawa ta tem jest znamienniejsza, że p. Minister Grabski w ostatniem swojem przemówieniu ani słówkiem nie dotknął sprawy drożyzny, która dla rynku wewnętrznego nie jest przecież niczem innem, jak drugą stroną tego zagadnienia, które się nazywa spadkiem naszej waluty.

Marszałek: Panie pośle, po raz drugi proszę o wrócenie do tematu.

WRACAJĄ Z „POWYSZENIJEM".

Powracam zatem do sprawy najściślej związanej z zamachem, mianowicie do sprawy zabezpieczenia Państwa od powtórzenia się tych zaburzeń i tych groźnych objawów dezorganizacji władzy na przyszłość.

Przedewszystkiem we wniosku moim, w pierwszej jego części, wzywa się Rząd do zdania sprawy z zarządzeń, mających na celu przeszkodzenie na przyszłość podobnym objawom. Uważam, że wniosek ten częściowo przestał być aktualnym, albowiem Rząd dał nam dokładnie do poznania, co myśli w tej sprawie zrobić. Pan Borzęcki, który był komisarzem Rządu w Warszawie w czasie zaburzeń grudniowych i który, jako Komisarz Rządu w Warszawie, wykazał całkowitą nieudolność i bezczynność i tem pośrednio dopomógł do dokonania zamachu na Zgromadzenie Narodowe, dziś zostaje mianowany przez Ministra Kiernika głównym komendantem policji państwowej (Głos na lewicy: Słuchajcie). A komisarz Gostyński, który nie mógł być oddany dla braku dowodów winy pod sąd, lecz tem nie mniej został usunięty ze służby państwowej, jako nie dający gwarancji dalszego uczciwego pełnienia służby, jak donoszą w prasie, ma być ponownie przywrócony na swój urząd. Również p. Swolken ma powrócić na swoje stanowisko. Wobec tego ta pierwsza część mojego wniosku staje się częściowo nieaktualna, albowiem z postępowania Rządu p. Witosa widzimy, że zarządzenia, jakie mają być czynione w stosunku do winnych urzędników polegać mają na bezkarności winnych niższych i na awansach winnych wyższych. Wobec tego pozostaje mi tylko stwierdzić, że klasa robotnicza uważa to postępowanie Rządu za rękawicę rzuconą jej. Na to wyzwanie przystąpi ona do samoobrony nie w sensie organizowania bojówek, bo my bojówek organizować nie potrzebujemy, ale *w najszerszym sensie politycznym staniemy z bronią w ręku, z silną organizacją zawodową, liczącą miljony, i organizacją polityczną, liczącą setki tysięcy.*

ZAMACHY DYNAMITOWE.

Ciekawe jest, że Rząd zachowuje „spokój i równowagę" wobec epizodów tak groźnych, jak *kilkanaście z kolei zamachów dynamitowych.* Pan Minister Kiernik, który całkowicie „spokój i równowagę" w tem położeniu rzeczy zachował, oświadczył na komisji Administracyjnej, że zamachy dynamitowe uważa za epizody niedopuszczalne i niepożądane (Wesołość na lewicy). Muszę stwierdzić, że całkowicie zgadzam się z tym poglądem, dodać muszę jednak rzecz bardzo interesującą, mianowicie, że na trzy dni przed pierwszym zamachem dynamitowym do pana Snarskiego, który zajmował i może jeszcze zajmuje wysokie stanowisko w defensywie policyjnej (Głos: Wyżej poszedł), zwrócił się pewien interesujący młody człowiek z następującą kwestją, że dotychczas, ile razy jakiś zamach w Polsce się zdarza, tyle razy policja go się czepia i ma do niego pretensje. *Otóż obecnie on informuje, że z tym zamachem, który będzie, on nic wspólnego niema i prosi, żeby go pozostawiono w spokoju.* Pozwolę sobie zadać pytanie Panu Ministrowi Kiernikowi, czy jest poinformowany o tej sprawie, czy pan Snarski pana Ministra poinformował o adresie i nazwisku tego młodego człowieka, czy udział jego i znajomość z tym panem, który ma jakiś kontakt z zamachem, jest stwierdzony i wykryty?

RODZIMY FASZYZM.

To, oczywiście, prowadzi nas do bardzo interesujących i związanych dokładnie ściśle z grudniową sprawą, przygotowań faszystowskich.

Niejednokrotnie Panowie usiłowali z tych rzeczy się śmiać, ja bym jednak prosił, ażeby tym razem panowie na kilka minut zachowali powagę dla posłuchania choćby tego, że dziwnie pociągającym dla faszystów jest grób Niewiadomskiego, bo nad nim zostało spisane *„Sprzysiężenie imienia Niewiadomskiego"*, które dało początek *„Zakonowi faszystów"*, którego członkowie składają przysięgę przed zamaskowanym przewodniczącym w bardzo teatralnych okolicznościach. Związek ten ma w swoim statucie i w swoich instrukcjach przysięgę następującą: „Przysięgam, że stoję na straży wykonania tych części praw obowiązujących, które nie stoją w sprzeczności z dobrem narodu, a zwalczać będę te części praw, które z dobrem narodu są sprzeczne. Nie uchylam się od walki dla dobra sprawy narodowej w myśl Zakonu". Tutaj Zakon stanowi, które prawa należy szanować, a które należy przekraczać pod przysięgą.

Podobnie inna organizacja, która się nazywa „Pogotowiem patrjotów polskich", zawiera w punkcie 8 przepis: „członkowie zobowiązani są śledzić ruchy i adresy poszczególnych dygnitarzy państwowych, i posłów grup wywrotowych, to znaczy komunistów, Żydów, socjalistów, rewolucjonistów i t. p.". A dalej w punkcie 9-ym: „Obowiązany jest stawić się na wezwanie swojego dowódcy, i być gotowym do zwalczania wywrotowców i strajkujących, do wszelkich manifestacji z narażeniem mienia i życia". To jest interesujące tembardziej, że podpisany jest na tym dokumencie pseudonimem, „poseł Wojciech Rzędzian", który sam pisze, że należy do ław prawicowych. Nie wiem czy zasiada on tutaj teraz czy nie, ale mówię, do tego pseudonimowego posła Rzędziana. Panie Pośle Rzędzianie, w co mają wierzyć pańscy faszyści? W dolara za 140.000? Tak ten swój ideał rządowy wyraziliście w praktyce.

KLASA ROBOTNICZA PRZECIWKO FASZYZMOWI.

Na faszyzm biały nie będziemy odpowiadali faszyzmem czerwonym. Z tego miejsca pragnę stwierdzić, że faszyzmu czerwonego, zorganizowanego przez odpowiedzialne grupy polityczne w Polsce, nie będzie. Klasa robotnicza polska nie na to zdobyła sobie jasne miejsce pod słońcem, ażeby dać się z powrotem zepchnąć w podziemia konspiracji. Faszyzmu czerwonego w Polsce nie będzie, bo go nikt organizować nie będzie. Nie będzie go, bo klasa robotnicza rozporządza daleko większą siłą i zabezpiecza się daleko lepiej od wszystkich zamachów prawicy grudniowych, lutowych i jakichkolwiek, swoją wielką organizacją, wiarą w przyszłość, wiarą w demokrację, t. zn. wiarą w samych siebie, bo u nas wiara w demokrację nie jest wiarą w łaskę czyjąś, ale wiarą w siłę społeczeństwa, jaką my, jako klasa robotnicza, reprezentujemy. Dlatego obrona nasza, to jest obrona przez organizację na gruncie masowym.

11-go grudnia klasa robotnicza na zamach przygotowaną nie była, nie wiedziała, że on będzie, ale jak Pompejusz legjony swoje wydobył z ziemi tupnięciem nogi, tak robotnicy warszawscy, dowiedziawszy się, co się dzieje przy ulicy Wiejskiej, stali się w mig siłą bojową. Dziś, kiedy mowa o dniu tym, niech mi będzie wolno ze czcią wspomnieć *tow. Kałuszyńskiego*, który poległ w obronie czerwonego sztandaru, a sztandar ten był jednocześnie sztandarem obrony Zgromadzenia Narodowego. (Oklaski na lewicy).

KONIEC WITOSA BĘDZIE „ROZGOTOWANY NA MIĘKKO"...

W tem położeniu rzeczy z całkowitym spokojem patrzymy w przyszłość, ale czy z równym spokojem ten Rząd parlamentarny, tak ściśle związany z Sejmem, a tak mało w Sejmie obecny (mówca wskazuje pustą ławę rządową), w przyszłość spoglądać może — to jest sprawa inna. Rozumiem, że dziś pojawia się nastrój, który chce wytworzyć jakiś stan rzeczy nieobowiązujący,

jakieś „Nic nie było między nami", ale tak łatwo ta rzecz nie pójdzie. Łatwiej stworzyć rząd, aniżeli wystąpić z niego. Łatwiej wejść do rządu, łatwiej wmówić, że rząd istnieje, że ma program, ale wykręcić się nie jest tak łatwo. Jeżeli p. Witos chce być obalony, to będzie tylko w ten sposób, że cały „program" jego będzie obalony.

Nietylko wąchanie róż w bukiecie większości, ale i dotykanie cierni tych róż musi być udziałem tego Rządu. P. Witos będzie musiał wytrzymać całą gorącą temperaturę gotowania tego buljonu, który nawarzył — i wyjdzie z tego dokładnie rozgotowany na miękko. (Wesołość i oklaski na lewicy).

Listy z Paryża.

Głosy prasy francuskiej o polskich sprawach.

(Korespondencja własna).

„Radical", pismo radykalnie umiarkowane, a Blok Narodowy kokietujące, nie należy do zwolenników Polski. Znane są w nim artykuły komendanta Etschegorjena, nie grzeszące bezstronnością, a przeciw naszym interesom skierowane, tembardziej więc zasługuje na uwagę ostatnia jego opinja o Piłsudskim, jakże od poprzednich odmienna! „Zależało tylko od niego: wodza armji i szefa Rzeczypospolitej, by zachował swoje wysokie funkcje, powierzone mu od chwili wyzwolenia Polski. Gdy nie zgodził się na postawienie jego kandydatury na prezydenta Rzeczypospolitej, decyzja ta wywołała ogólne zdziwienie. Prócz wtajemniczonych, nikt nie spodziewał się tego gestu ze strony zwycięskiego generała. A tak łatwo mu było naśladować generała Waszyngtona i przyjąć ten urząd najwyższy. Odmówił jednak i wytłómaczył w słowach podniosłych motywy swej decyzji. Wielki to przykład, dany współczesnym. I nie jest się pewnym, czy ten przykład został zrozumiany. Ale można być pewnym, że nowy gest, wykonany przez marszałka Piłsudskiego zrodzi nową i bardzo żywą krytykę, przeciw jego osobie skierowaną. Zapomni się zbyt prędko o oddanych przezeń usługach. Wszystko to będzie omawiane opacznie. My we Francji *nie przyłączymy się do tych krytyk*".

Jak wiadomo, znaleźli się w kraju naszym nietylko krytycy, przeciw czemu nic byśmy nie mieli, bo w największych bohaterach nie doszukujemy się świętości bożków ale plugawcy, którzy śliną zawiści i błotem swych niskich uczuć starają się obryzgać chwałę własnego narodu nietylko w Polsce, lecz i zagranicą.

„W czasie wojny — pisze dalej „Radical" — śledziliśmy wszystkie wysiłki wyzwoleńcze Polaków. Zapewne, nie wszyscy szli temi samemi drogami, ale koniec końców znaleźli się razem w godzinie decydującej, by wyrwać Polskę z grobu, w którym jej trzej nieprzyjaciele chcieli ją pogrążyć na wielki!"

Pozostawmy w tym złudnym optymizmie francuskiego publicystę, który wcale, jak widać, nie wie, jak trzeba było rozmaitym niewolnikom burżuazyjnym wbijać w głowy możliwość istnienia niepodległej Polski.

„I dlatego dziś chcemy złożyć hołd człowiekowi, który odchodzi. Był on przeciwnikiem Niemiec, którym przeszkodził pożywić się w Polsce ludzkim materjałem. Był razem z bohaterem Paderewskim, w stronę którego ogół polski zwrócił się w chwili odrodzenia Ojczyzny".

Zastrzeżenie nasze jest tu chyba zbędne; porównanie przez francuskiego pisarza Piłsudskiego z Paderewskim należy rzucić na karb cyrkowej reklamy zagranicą, z wytężeniem pracującej ku chwale politycznych zasług Paderewskiego i, jak widać,, w pewnym stopniu jeszcze pokutującej.

Widać tę polityczną i niezgrabną reklamę i teraz w Paryżu podczas obecnych koncertów Paderewskiego. Odmawiać mu sławy artystycznej a nawet porywów dobroczynnych, byłoby taką samą niedorzecznością, jak przyznawać mu zasługi polityczne.

Za to pod następującemi słowami „Radicala" każdy uczciwy a myślący obywatel polski mógłby się podpisać:

„Piłsudski był człowiekiem o zimnej krwi, który nie zwątpił w momencie inwazji rosyjskiej w 1920 r. Wkońcu był *wielkim obywatelem*, który, mając władzę w rękach, zrzekł się jej i oddał ją w ręce Zgromadzeniu Narodowemu.

Wszystko poza tem wydaje nam się detalem i nędzą polemiczną".

Gdy tu Francuz oddał hołd rzeczywistej i nieśmiertelnej zasłudze Piłsudskiego, inny dziennikarz, Delepine w „Ere Nouvelle" w wielkiej nieświadomości, a z wielce dobrą wiarą opisał p. Paderewskiego w taki sposób, że nikt nie mógłby poznać jego wizerunku:

„Został on pchnięty do władzy przez *robotników* (?), którzy wiedzieli, że *nigdy* w pełni swych tryumfów *o nick nie zapomniał*. I wziął się do rzeczy niemożliwej. Niemożliwość pomściła się na nim. Polska dziś jęczy pod pazurami Witosa, jak Węgry pod Horthym, jak Francja pod Poincarem".

Darujmy autorowi te niewspółmierne porównywanie pazurów Witosa, Horthyego i Poincarego, ale za to przyznać musimy p. Paderewskiemu, że do obcinania Witosowych pazurów nie przyczynił się, a raczej pomógł im wyrosnąć.

„Paderewski — powiada Delepine — udał się na drogę wygnania. Myślałem, czytając sprawozdanie koncertowe: jakaż to ironja losu — w tych oklaskach dawanych *demokracie i socjaliście* (!!) przez zwolenników pp. Arago i Poincare". „Czyż nie czuli oni na sali, podczas gdy wielki wirtuoz grał, coś z duszy wielkiego Bethovena i tchnienia rewolucyjnego dziewiątej symfonji".

Jakżeby to było piękne,gdyby to, co pisał o Paderewskim Delepine, było prawdą, a nie tragikomiczną omyłką.

Hieronimko.

Paryż, 12 czerwca 1923 r.

Zarządzenia walutowe.

Nieudolny rząd, rozzuchwaliwszy kapitalistów i rozpętawszy swą niezaradnością orgję spekulacyjną, dość późno uląkł się skutków swej gospodarki i szeregiem po niewczasie wydanych zarządzeń przystępuje do stabilizacji marki polskiej.

Czyni to przy dolarze przewyższającym wartość 150.000 mk., przy funcie przekraczającym 600.000 mk. i przy marce niemieckiej równej marce polskiej, wtedy gdy stabilizacje tę należało czynić wtedy, gdy dolar był 50.000, funt 200.000, a marka niemiecka, spadając z dnia na dzień dochodziła do wartości pół marki polskiej. Nie leżało to jednak wtedy w interesie obszarników, paskujących zbożem i regulujących ceny zboża wedle walut zagranicznych.

Wczoraj wydano zakaz odbywania zebrań walutowych na giełdach krajowych i notowania kursów, jednocześnie zaś zażądano walut obcych od banków dewizowych, przekazując notowanie wartości marki polskiej potajemnym czarnym giełdom, a zaspakajanie potrzeb przemysłu i handlu w kierunku krycia zobowiązań zagranicznych P. K. K. P.

Min. skarbu przesyła nam w tych sprawach nast. komunikaty:

Cofnięcie praw dewizowych.

Pełne prawa dewizowe, przyznane w swoim czasie przez Ministerjum skarbu szeregowi banków akcyjnych i domów bankowych, zostały na mocy wczorajszego rozporządzenia Ministra skarbu wszystkim tym instytucjom bez wyjątku cofnięte. Odtąd instytucje te będą mogły pełnić funkcje komisjonerów, skupujących i dostarczających P. K. K. P. walutę.

W sprawie sposobu zaspokojenia istotnych niezbędnych potrzeb gospodarczych w dziedzinie obrotu dewizami i walutami odbyła się wczoraj pod przewodnictwem Ministra skarbu konferencja z przedstawicielami wielkich banków warszawskich, której dalszy ciąg zapowiedziany został na dzień dzisiejszy.

Zawieszenie obrotów walutowych i dewizowych na giełdach polskich.

Z rozporządzenia Ministra skarbu zawieszone zostały od wczoraj obroty walutowe i dewizowe na giełdach: w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu.

Zarządzenie to zostało wydane wobec zaobserwowanej przez Rząd wrogiej Państwu akcji spekulacyjnej w zakresie obrotu dewizami i walutami, jakoteż zaobserwowanego faktu braku wszelkiej podaży na giełdach walut i dewiz ze strony banków dewizowych i żądania, by potrzeby rynku zaspakajała całkowicie P. K. K. P.

Wpływ walut z eksportu do P. K. K. P.

Celem zabezpieczenia na potrzeby gospodarcze kraju walut osiąganych z eksportu, w wypadkach kiedy eksport odbywa się za waluty obce, opracowane zostało przez Ministerjum Skarbu rozporządzenie, na mocy którego waluty z eksportu winny być składane w P. K. K. P.

***

Wczoraj giełda była zamknięta i urzędowych notowań nie było. Natomiast cały dzień była czynna czarna giełda, przyczem kurs dolara robił podobno fantastyczne skoki od 150 — 190 tys. mk. rano do 120 tys. wieczorem.

Z Gdańskiem nie dawano połączeń telefonicznych.

W Zurychu marka polska notowana była narówni z marką niemiecką, mianowicie marka = 0,0040 fr. szwajc. czyli frank szwajcarski = 25.000 mk. Odpowiada to kursowi dolara — 139 tys. mk.

***

Czy spóźnione zarządzenia p. Grabskiego okażą się skuteczne, — to zobaczymy niezadługo. Tu stwierdzimy tylko, że pozostają one w zupełnej sprzeczności z wolnohandlowym programem Rządu Chjeno-Witosa. Zobaczymy też, jak kapitał na nie zareaguje...

Zmowa min. skarbu z cukrownikami

Onegdaj poznański Bank cukrownictwa rozesłał do instytucji, którym przyznany został cukier dla spożywców miast, terminowe telegramy, zawiadamiające, iż o ile w ciągu jednego dnia, do 19 b. m. nie wpłacą dodatkowej, w ostatniej chwili nałożonej przez Min. skarbu akcyzy, przydział ich zostanie cofnięty.

Wyznaczenie nowej dodatkowej akcyzy w sobotę, ogłoszenie o niej pośpiesznie w poniedziałkowym Dzienniku Rozporządzeń i jednodniowy termin, dany spółdzielniom i komunom do wpłacenia tej akcyzy, musi robić wrażenie zmowy, zawartej pomiędzy Ministerjum skarbu a cukrownikami.

Niewykonalne prawie dla wielu spółdzielni i instytucji żądanie wpłacenia miljonowych dodatków akcyzowych w ciągu 24 godzin jest tem bardziej oburzające, że cukrownie korzystają w Min. skarbu z kredytu miesięcznego i dopiero przy końcu miesiąca wpłacają pobrane z góry od nabywców cukru obciążenie akcyzowe.

Chodzi tu więc o nic innego, jak tylko o możność obracania pieniędzmi konsumentów i szykanowania ich instytucji.

Kredyty angielskie.

Związki cukrownicze, niezadowolone z kredytów złotowych, jakie zaproponowano im za rządów gen. Sikorskiego zamiast kredytów markowych, które rujnowały skarb państwa i prowadziły do nadmiernego uprzywilejowania przemysłu kosztem podatników, zaczęły zabiegać o kredyt zagraniczny pod zastaw tego cukru, który Rząd pozwoli im wywieźć z przyszłej kampanji.

W tym celu nawiązano rokowania z konsorcjum banków angielskich, które wyraziły gotowość wypłacenia organizacjom cukrowym 1.500.000 funtów sterlingów, żądając wzamian zabezpieczenia hipotecznego na wszystkich cukrowniach w Polsce i zobowiązania Rządu polskiego, iż **ustaloną ilość cukru wypuści z granic.** Lubo równało się to zastawieniu całego majątku przemysłu cukrowniczego, lubo Rząd z góry bez względu na wynik przyszłej kampanji podpisywał umowę, iż żądaną ilość cukru dostarczy, co znaczy, iż w razie kataklizmu jakiegoś, strajku czy innej przyczyny zakupi cukier choćby zagranicą, byleby wywiązać się z zobowiązania, Anglicy wysłali do Polski swego pełnomocnika, który podobno wyraził powątpiewanie, czy jego mocodawcy zechcą angażować swe kapitały.

Ta opinja rzeczoznawcy angielskiego wywołała wśród cukrowników popłoch, delegowano więc w ślad za nim do Londynu p. Zaglenicznego, prezesa Związku Cukrowni, aby na miejscu poparł raz jeszcze starania o kredyt. Chodzi tu ni mniej ni więcej tylko o sumę **9 tryljonów mk., bo tyle stanowi 1.500.000 funtów,** o które zabiega przemysł cukrowniczy.

Cyniczna obrona faszystów żyrardowskich.

Wczorajsza „Dwugroszówka" w sposób poprostu nikczemnie-kłamliwy stara się przedstawić znany napad na posła tow. Dobrowolskiego w Żyrardowie — jako akcję „bojówki socjalistycznej" przeciwko dwóm, Bogu ducha winnym, młodzieniaszkom...

Tak bezecnie kłamać, tak bezwstydnie ze stwierdzonych faktów czynić ich przeciwieństwo — umie tylko „dwugroszowy" filar obecnego Rządu.

„Obaj młodzieńcy — pisze „Dwugroszówka" — po skończonej zabawie wracali podchmieleni około 10-ej wieczorem do domu. Mauer mimowoli potknął się (!) na przechodzącą z posłem Dobrowolskim bojówkę socjalistyczną (tak!), która odprowadzała posła na dworzec kolejowy".

Zrobienie z tow., odprowadzających posła na dworzec, **„bojówki socjalistycznej"**, — ten bezwstydny idjotyzm potrzebny był „Dwugroszówce" na to, aby z napadających opryszków zrobić ...niewinnych przechodniów...

„Potknięcie się" Mauera było tak niewinnej natury, że tow. Dobrowolski ma od niego ranę na czole w jednem miejscu i guz w drugiem. „Potknięcie" to odbyło się przy pomocy **kastetu,** który znaleziono i złożono w policji.

Z bezprzykładnym cynizmem „Dwugroszówka" ośmiela się pisać, że tow. Dobrowolski, który dzielnie bronił się od opryszków — „katował niewinnych wyrostków"...

Rozumiemy zresztą, że „Dwugroszówka" wolałaby, aby zajście odbyło się w taki sposób, iżby „nieznani sprawcy" pobili i poranili posła socjalistycznego i szczęśliwie uciekli... Ale tow. Dobrowolski bronił się i skutkiem tego dwóch sprawców (z 3-ch) schwytano. Stąd oburzenie „Dwugroszówki" i wywracanie prawdy do góry nogami...

Ale art. „Dwugroszówki" ma pewną wartość. Obrona przez nią napastników stwierdza, do jakiego oni należą obozu...

Rewja policyjna.

Do Warszawy, poprzedzając przyjazd króla rumuńskiego, przybył szef departamentu bezpieczeństwa w Rumunji p. Voinescu. Dygnitarz ten przybył stwierdzić stan bezpieczeństwa w Polsce na czas pobytu gości rumuńskich. Usłużne władze nasze postanowiły zdać egzamin ze swych zdolności i umiejętności policyjnych i zorganizowały dla niego rewję policyjną, która odbyła się w koszarach Głównej Szkoły policyjnej.

Nowy egzamin przed gośćmi będzie zdawał nowy rząd z p. Witosem na czele!

Przeciwko reakcyjnemu rządowi.

GRODZISK.

(Korespondencja własna).

Dnia 17 czerwca niesłychany zaszczyt spotkał nasze miasto. Poseł chjeński, adw. Bittner zwołał wiec na rynku. P. mecenas mówił, jak zwykle, głupstwa. Między innemi przedstawiał się, jako zwolennik Kasy Chorych, a wyjątek robi tylko dla... Żyrardowa, bo przez to przepadłaby robotnikom fundacja szpitalna, wartości 500 miljonów rubli złotych (??!!), gdy tymczasem cały kapitał zakładowy T-wa Żyrardowskiej Manufaktury wynosił pięć miljonów rubli.

To też licznie przybyli towarzysze nie szczędzili złośliwych wykrzykników, na które prawnik chjeński nie umiał wcale odpowiedzieć.

Po skończonem przemówieniu posła Bittnera, obecny przypadkiem w Grodzisku tow. poseł Dobrowolski, wezwał obecnych, aby poszli na jego wiec, co też zebrani z radością uczynili. Tłum wysłuchał w skupieniu świetnego przemówienia tow. posła, w którem wykazał on całą obłudę obozu chjeńskiego i zdradę przez Witosa sprawy ludowej. Jednogłośnie przyjęto rezolucję przeciw rządowi Chjeny i Witosa.

CHEŁM.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, dn. 17 b. m. odbył się w Chełmie przy wypełnionej sali teatru „Polonja" wiec ludowy. Referował tow. poseł Wolicki, na temat „Sytuacja polityczna".

Uchwalono rezolucję, potępiającą działalność obecnego rządu.

TARNÓW (Małopolska).

(Korespondencja własna).

W niedzielę, dn. 17 czerwca przed południem odbyło się wielkie zgromadzenie w Tarnowie, siedzibie okręgu wyborczego posła Witosa. Na wielkim placu przed Domem robotniczym zgromadziło się kilka tysięcy ludzi, w połowie włościan, z 4-ch powiatów (Tarnów, Brzesko, Dąbrowa, Pilzno), a w drugiej połowie z robotników z Tarnowa. Przewodniczył wiecowi **tow. prof. K. Ciołkosz,** przemawiał **tow. poseł Zygmunt Piotrowski.**

Zebrani z oburzeniem piętnowali zdradę sprawy ludowej przez klub „Piasta", uchwalając ostrą rezolucję przeciw p. Witosowi, przyrzekając poparcie Z. P. P. S. w jego akcji parlamentarnej.

***

Po wiecu publicznym odbył się w Domu robotniczym zjazd członków Zw. zaw. rob. rolnych w obecności pół tysiąca delegatów, którzy uchwalili gotowość walki o zbiorową umowę w Zach. Małopolsce, a w razie dalszego oporu obszarników — gotowość wystąpienia do strajku.

ŁAŃCUT.

Wiec P. P. S.

(Korespondencja własna).

Dn. 10 b. m. odbyło się w Łańcucie zgromadzenie ludowe pod gołem niebem, na które, mimo niepogody i tendencyjnie przez chjenistów rozgłaszanych wieści o rzekomem odwołaniu zgromadzenia, przybyło do tysiąca osób, przeważnie robotników rolnych.

Wiec zagaił tow. J. Kwiatek, przewodniczył tow. Tejchman a referat o sytuacji politycznej wypowiedział **tow. pos. Badzian.**

Zgromadzeni przyjęli sprawozdanie poselskie z uznaniem i wyrażali swoje oburzenie pod adresem Witosa burzliwemi okrzykami: hańba mu! Obecni też na wiecu agitatorzy chjeńscy nie śmieli, mimo wezwań przewodniczącego, zabrać głosu i ograniczyli się tylko do nieudolnej próby przeszkadzania podczas mowy przez stawianie niedorzecznych pytań.

Następnie omówił tow. poseł szczegółowo sprawę zawartej umowy zbiorowej w rolnictwie, objaśniając jej znaczenie dla Małopolski, gdzie przyjęcie jej przez obszarników należy wymusić przez silną organizację zawodową. Wezwaniem do wzmocnienia organizacji w Łańcucie zakończył tow. Badzian swój referat.

Po zgromadzeniu odbyła się konferencja tow. posła z delegatami okolicznych folwarków.

Prawdy naukowe senatora Buzka

Pan senator Buzek, przemawiając w Senacie za prowizorjum budżetowem, nie omieszkał zaznaczyć nowej swojej orjentacji politycznej. Oświadczył, bowiem, że sanacja finansów dokonana została w całej Europie powojennej **przeciwko lewicy**. Pan Buzek jest nietylko nowej edycji piastowcem, ale jest także dyrektorem Głównego Urzędu Statystycznego i profesorem uniwersytetu. Z tego tytułu możnaby wymagać, aby wiedział i mówił prawdę. Dla uczonego jest to warunek zasadniczy, warunek, bez którego niema ani nauki ani autorytetu uczonego. Pan Buzek w mowie swojej powoływał się wciąż na książkę Raszina o finansach czesko-słowackich i na przykład Czech, które Polsce za wzór stawia. Owóż, jak wiadomo, rząd czeski od chwili zaistnienia niepodległego państwa czeskosłowackiego był w połowie socjalistyczny; i dzisiaj w Rządzie czeskim zasiada czterech socjalistów. Jakże tedy sanacja finansów miałaby się tu dokonać „przeciwko lewicy"? W Anglji, gdzie ta sanacja dokonaną została oddawna, a może i wogóle z powodu dobrej polityki finansowej, prowadzonej od samego początku wojny — nie trzeba było wogóle sanacji dokonywać, Anglją rządził Lloyd George, demokrata mieszczański, autor radykalnej reformy podatku gruntowego, okrzyczanej przed wojną wśród obszarników jako „rewolucyjna".

Natomiast finanse francuskie pozostawiają wiele do życzenia. Francja do dnia dzisiejszego nie uchwaliła budżetu na rok bieżący i żyje tylko prowizorjum budżetowem, z miesiąca na miesiąc odnawianem. Francja posiada najreakcyjniejszą Izbę Deputowanych, jaką miała od czasów bulanżyzmu i sprawy Dreyfusa; posiada Rząd „prawicowy" a finansów swoich uporządkować nie może.

A jak u nas Rząd prawicowy porządkuje finanse — to widzimy...

Nie odkrywamy tu Ameryki ani prochu. Każdy uważniejszy czytelnik dzienników wie te prawdy elementarzowe. Czyżby profesor statystyki i sprawozdawca budżetowy Senatu ich nie wiedział? Musi wiedzieć i napewno wie, ale p. Buzek nie mógł odmówić sobie przyjemności rzucenia kamieniem w stronę „lewicy".

Numerus Clausus

uchwalony w komisji 16 głosami przeciw 13. Wniosek tow. Czapińskiego odrzucony 16 przeciwko 10.

Wczoraj na posiedzeniu komisji oświatowej Chjena wreszcie dopięła dawno upragnionego celu: udało się jej przeprowadzić upragnioną ustawę o numerus clausus. Należy jednak zważyć, że do ostatniej chwili trwały jakieś zatargi i wahania, tak że jedna formuła wciąż kolejno zastępowała drugą. Przedostatnią formułą była formuła ks. Lutosławskiego, która wzywała Wydziały Uniwersyteckie, ażeby **baczyły**, by mniejszości narodowe **nie przekraczały** procentu państwowego. Ta formuła jednak została cofnięta i wczorajszy referent, prof. Konopczyński (N.-D.), zaproponował następującą, już ostatecznie uzgodnioną formułkę:

„W polskich szkołach akademickich na wydziałach świeckich przy przyjmowaniu studentów i wolnych słuchaczy na poszczególny wydział **należy uwzględnić** kandydatów należących do mniejszości **narodowych, wyznaniowych i językowych**, nie posiadających odrębnych szkół akademickich, w granicach ich stosunku liczebnego do ogółu ludności państwa".

Jak zauważył później w dyskusji nasz mówca, tow. Czapiński, ta najnowsza formuła odznacza się dwiema cechami: po pierwsze: iście jezuicką niejasnością, gdyż nie powiedziano wyraźnie (jak w formule Lutosławskiego), że nie wolno przekroczyć procentu państwowego, a powiedziano tylko pozytywnie, że w granicach tego procentu kandydatów należy uwzględnić; pozatem uniemożliwiono wszelkie promieniowanie kultury polskiej na mniejszości, gdyż jeśli nawet np. Białorusin lub Żyd, stanie na gruncie narodowościowym i językowym polskim, to jednak względy „wyznaniowe" mogą mu uniemożliwić dostęp na uniwersytet.

Po zreferowaniu zacytowanego najnowszego brzmienia przez referenta, zabrał głos imieniem rządu, minister Głąbiński i oświadczył, że przychyla się do stanowiska referenta i uważa (niesłychana obłuda!) tę ustawę raczej za ochronę względem mniejszości narodowych gdyż przepisuje przecież przyjmować mniejszości w zakresie procentu państwowego. W dyskusji pierwszy zabrał głos imieniem Żydów dr. Thon, wygłaszając półtoragodzinne przemówienie i wskazując antykonstytucyjność wniosku referenta.

Dr. Thon przedkłada wniosek, aby wobec niekonstytucyjności przedłożenia referenta przejść nad nim do porządku dziennego. Wywody Thona poparł dr. Wygodzki (klub żydowski). Poseł Chrucki (Ukrainiec) zacytował z dzieła prof. T. Zielińskiego ustęp, dowodzący, iż nietolerancja katolicka jest spadkiem i pozostałością judaizmu. Przemawiali jeszcze pos. S. Kozicki (Ukrainiec) i poseł Utta, który wskazał, że projekt Konopczyńskiego jest złamaniem zasady tolerancji religijnej i fatalnie się odbije na usposobieniu ewangelików Polaków na Górnym Śląsku lub w Mazurach.

Tow. pos. Czapiński wskazał, że formalnie wniosek referenta jest niezgodny z Konstytucją, merytorycznie zaś nie osiągnie zamierzonego celu, gdyż usunięta młodzież żydowska pojedzie się kształcić do Gdańska, Berlina lub Rosji, liczba zaś polskiej młodzieży się nie powiększy, jeśli nie będzie opracowany szereg środków, zmierzających do pomocy młodzieży z warstw pracujących. Mówca wskazuje, że projekt referenta jest tylko jątrzeniem i fatalnie odbije się na zagranicznej opinji wobec Polski. Zgodnie z tymi wywodami, mówca przedkłada wniosek, który oświadcza, że istniejąca ustawa akademicka daje możność uniwersytetom przeprowadzić te zarządzenia, które są konieczne ze względu na przepełnienie zakładów; wobec tego komisja przechodzi do porządku dziennego nad propozycjami referenta.

Zabiera głos ks. Lutosławski i oświadcza, że jeżeli coś było dobrego w Rosji carskiej, to właśnie walka z Żydami. Słowa mówcy, iż Żydzi są wrogami Polski, wywołują gwałtowny sprzeciw wśród Żydów. Tow. Piotrowski prostuje wywody prof. Konopczyńskiego co do uniwersytetów amerykańskich, gdzie rzekomo zabrano się do wprowadzenia normy procentowej dla Żydów.

Po krótkiem przemówieniu referenta, przewodniczący Sołtyk zarządza głosowanie. Jako pierwszy poddaje pod głosowanie wniosek Thona. Tow. Czapiński oświadcza do protokółu, że solidaryzuje się z tym wnioskiem, jednakowoż będzie głosował za własnym wnioskiem, aby podkreślić autonomiczną zasadę. Wniosek Thona upada; głosują za nim tylko mniejszości narodowe. Jako drugi jest głosowany wniosek tow. Czapińskiego. Głosują za nim socjaliści, wyzwoleńcy i mniejszości. Upada więc 10 głosami przeciwko 16.

Wobec tego p. Sołtyk poddaje pod głosowanie projekt referenta, który zostaje uchwalony 16 głosami przeciwko 13. Referentem na plenum wybrano prof. Konopczyńskiego. Tow. Czapiński i poseł Thon zgłosili swe wnioski, jako vota mniejszości. N. P. R. i Piast głosowały z Chjeną.

W ten sposób Chjena odniosła tryumf, który był nietrudny do przewidzenia, ze względu na sojusz z Piastem. Oczywista, oprócz jątrzenia w kraju i niesławy za granicą nic z tej ustawy nie wyjdzie.

Na plenum Sejmu nasi towarzysze oczywiście z całą energją będą bronili zajętego stanowiska przeciw demagogom i szkodnikom z prawicy i „Piasta".

W sprawie znęcania się nad więźniami

WNIOSEK NAGŁY

posłów dr. Liebermana, Stańczyka i tow. ze Z. P. P. S.

Bardzo znaczną jest ilość obywateli, więzionych za przekonania polityczne, wbrew przepisom Konstytucji, poręczającej swobodę przekonań politycznych. Z więzień, w których przytrzymywani są członkowie stronnictw robotniczych za przekonania, dochodzą coraz częściej wieści o niekulturalnem, okrutnem i barbarzyńskiem obchodzeniu się organów policyjnych z tymi więźniami. Dzieje się to w całej Polsce, a także w Warszawie, pod okiem władz centralnych, na której ulicach nieraz można widzieć policjantów, okładających razami i kolbami więźniów politycznych, prowadzonych do sądu lub z sądu.

Dnia 28 maja np., policjanci tak zbili i skopali dwóch więźniów politycznych: niejakiego Lwa i Krawczyka, eskortowanych na rozprawę apelacyjną w Warszawie, że przypatrująca się temu publiczność głośno zaczęła protestować, a jeden z tych więźniów, Lew, ciężko zachorował na serce.

Bicie po twarzy i łżenie więźniów politycznych jest na porządku dziennym. Nie dziw tedy, że więźniowie ci, doprowadzeni do rozpaczy, uciekają się do strajków głodowych.

Bicie obywateli na policji stało się zresztą, rzec można, systemem powszechnie wprowadzonym przez organy policji państwowej. Opinja publiczna w ciągu ostatnich kilku lat przyzwyczaiła się niemal do bolesnego faktu, że podejrzany o przestępstwo odbiera z rak policji karę cielesną, przed stwierdzeniem winy. Policja państwowa niestety, często posługuje się biciem, jako najprostszym sposobem do wykrycia przestępstw i przestępców. Mówi się o tem jawnie na rozprawach sądowych, pisze w gazetach, ale nie znalazł się dotąd prokurator, któryby te jaskrawe nadużycia władzy urzędowej ścigał. Uczucie ludzkie wzdryga się na wspomnienie tych codziennie i w całym kraju powtarzanych zbrodni. Odkąd aresztowanie przez policję — choćby bez cienia podejrzenia — powoduje męczarnie i katusze, tysiące ciemnych egzystencji znalazło pole do najohydniejszych nadużyć. Nie dziw, że w tym stanie rzeczy obawa zetknięcia się z policją i chęć wydostania się z pod jej tortur, dają sposobność do niezliczonych nadużyć.

W pierwszych dniach czerwca zaszedł na posterunku policji państwowej w Sieniawie (Małopolska) grozą przejmujący fakt. Oto przyaresztowano niejakiego Magocha, którego syn popełnił jakieś bliżej nam nieznane przestępstwo. Policji chodziło o wyśledzenie kryjówki tego przestępcy, a w tym celu przyaresztowano jego ojca, by na nim wymusić ujawnienie miejsca pobytu syna. Do osiągnięcia tego celu jednak policja w Sieniawie użyła praktykowanego dotąd sposobu tortur cielesnych i poczęto tak niemiłosiernie bić Magocha, aż skutkiem ran odniesionych wyzionął ducha. Fakt ten wstrząsnął do głębi opinją publiczną całego powiatu. Zabójcy Magocha dotąd pozostają na wolności.

Wobec tego już czas najwyższy skończyć z temi ohydnemi, nieraz krwawemi metodami znęcania się i torturowania obywateli, więzionych przez policję państwową. Ten system poniża nas i hańbi, a nadto doszczętnie podkopuje praworządność w naszem państwie.

Wnosimy więc:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Porucza się wybranej uchwałą z dnia 22 maja b. r. komisji specjalnej dla zbadania stosunków, panujących w obozach internowania i więzieniach na kresach, zbadania faktów bicia i znęcania się nad więźniami politycznymi, jakoteż zbadania sposobu postępowania wobec tych więźniów, stosowanego w więzieniach na obszarze Rzeczypospolitej.

Komisja ta winna wyniki swoich badań przedstawić Sejmowi w przeciągu sześciu tygodni.

Warszawa, dn. 19 czerwca 1923 r.

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza. Posiedzenie 48.

ECHA ZAMACHU GRUDNIOWEGO.

Pół roku upłynęło od tragicznych dni grudniowych roku ubiegłego, zanim Sejm zajął się rozpatrzeniem i uchwaleniem wniosków w sprawie pamiętnych zajść. W komisji administracyjnej liczne wnioski różnych klubów „uzgodniono" i przygotowano ogólnikową rezolucję, dla zaspokojenia sumienia sejmowego, że jakoś się załatwiło bądź co bądź ważną sprawę.

Imieniem komisji administracyjnej przemawiał p. Thugutt, który zastrzegał się, że referat powierzono mu wbrew jego woli, że sam, jako członek swego stronnictwa, miałby wnioski nieco dalej posunięte. Jednakże w przemówieniu swem p. Thugutt, bardzo zresztą oględnie i ostrożnie, wskazał na właściwe przyczyny zajść, zganił policję za jej karygodne zachowanie się, potępił gloryfikację Niewiadomskiego.

Wypadki 11 grudnia w Warszawie były przestępstwem przeciw prawu i Konstytucji. Mówca nie przypisuje winy tym, którzy bezpośrednio dopuszczali się wykroczeń na Placu Trzech Krzyży. W tłumie była znaczna ilość osób nieodpowiedzialnych. Nie można również uważać tych wypadków za jakiś przypadek, lub też za żywiołowy odruch ludności. W szeregu zakładów szkolnych uwolniono młodzież od nauki, wielu urzędników nie stawiło się do biura, a manifestanci od ulicy 3-go Maja wkraczali na Plac Trzech Krzyży niemal w ordynku bojowym. Zdarzenia te były organizowane. Materjał śledczy nie pozwala na stwierdzenie, kto organizował. Śledztwo w min. spraw wewn. i sprawiedl. prowadzone było dość niedbale.

W tłumie na placu byli nietylko myślący „narodowo", ale także notowani za działalność komunistyczną. Następnie brało udział w manifestacjach kilku posłów. W prasie pojawiły się zarzuty przeciw niektórym posłom, że podobno nawet rozdawano broń w ich mieszkaniu.

Jeżeli chodzi o istotnie winnych to winną była pewna teorja, stawiająca jakieś naturalne święte prawo obywatela - Polaka ponad Konstytucję, teorja, która prowadzi Polskę do przepaści, gdyż otwiera pole dla wszelkich bezprawi i gwałtów. Współwinną była część prasy polskiej, jątrząca i roznamiętniająca.

Na Placu Trzech Krzyży była jeszcze jedna kategorja przestępców — bezczynni przedstawiciele władz, które nie zwracały uwagi na ostrzeżenia. Policja jakgdyby nie dostrzegała tego, co się dzieje, nie broniła ani bitych posłów, ani Prezydenta. Mówiono, że policja nie miała sumienia iść wzorem policji rosyjskiej i rozlewać krew polską. Za czasów tego samego p. Borzęckiego — policja stoczyła walną bitwę z inwalidami i potrafiła powstrzymać ich pochód, choć nie mieli bynajmniej groźnych zamiarów! Podobno część policji należy do tajnych organizacji i spisków. Nie twierdzę tego, lecz przyznaję, że zachowanie się niektórych z tych panów uprawnia do podejrzliwości.

Zdając sprawę z wniosków, które wpłynęły w tej sprawie, mówca imieniem komisji prosi przejść nad niemi do porządku dziennego i proponuje dwie rezolucje.

Pierwsza wzywa Rząd do przedłożenia sprawozdania z zarządzeń, poczynionych celem usunięcia niedomagań w administracji państwowej i w służbie bezpieczeństwa publicznego, które tak jaskrawy wyraz znalazły w nieudolności tej służby w czasie zajść w dniu 11 grudnia.

Druga rezolucja wzywa Rząd do ujawnienia ostatecznych wyników śledztwa przeciw osobom urzędowym, winnym przekroczeń służbowych w związku z pomienionemi wyżej zajściami.

Co do wniosku p. Putka w sprawie gloryfikacji zbrodni, to i ta sprawa jest przestarzała. Najjaskrawsze objawy minęły, ale istnieją jeszcze inne gorszące społeczeństwo. Wydawnictwa, szerzone po kraju, są wyrazem kultu dla morderstwa. Grób Niewiadomskiego zarzucony jest kwiatami. Na grobie jest podobno napis: „Bohaterowi Narodu". Mówca zapytuje min. sprawiedl., dlaczego prokurator nie wkroczył w tę sprawę, mimo, że w kodeksie istnieje artykuł, przewidujący karę za pochwałę zbrodni.

Przestarzała już nieco sprawa wywołała dyskusję akademicką.

P. Nocznicki z „Wyzwolenia" mówił o metodach spiskowych i zamachowych endecji. *P. Schiper* (Koło Żyd.) wykazywał szkodliwość antysemityzmu dla Państwa; „antysemityzm bowiem jest „maską, pod którą przygotowuje się zamachy na praworządność". *P. Anusz* (Grupa Dąbskiego) zarzucał prawicy, że nie potępiła zbrodni, wezwał Rząd, aby zapobiegł dalszemu wychwalaniu mordercy. *P. Bobek* (Witosowiec) zapewniał, że stronnictwo jego stoi zawsze w obronie prawa. Niespodzianką było oświadczenie prezesa klubu endeckiego, *p. St. Kozickiego*, że głosować będzie za wnioskami komisji; w samej bowiem komisji endecy głosowali przeciw wnioskom. Ponieważ p. Kozicki reprezentuje obecnie najliczniejsze stronnictwo rządowe, był bardzo lojalny, bardzo praworządny, odżegnywał się od spiskowców faszystowskich.

Z ramienia Z. P. P. S. przemawiał *tow. dr. Pragier*, mówca inteligentny(który umie taktownie i spokojnie, nieco ironicznie powiedzieć prawdy, bardzo dla przeciwników przykre, tem właśnie przykrzejsze, że nie są rzucone napastliwie i że nie dają powodu do natychmiastowego odruchu. Przemówienia takie, jak wczoraj tow. Pragiera, nie giną w odmęcie wzajemnych wymyślań, lecz przenikają do świadomości słuchaczy, i są, niestety, w Sejmie naszym jeszcze rzeczą dosyć rzadką. Przytem tow. Pragier posiada głos donośny i pokonywa przeszkody akustyczne sali obrad sejmowych. Przemówienie podajemy na czele numeru.

Pod koniec debaty zabrał głos *min. spraw wewn. Kiernik*, który, czy jako poseł, czy jako prezes G. U. Z., czy jako minister, pozostaje zawsze sprytnym adwokatem galicyjskim. Wczoraj np., polemizując z tow. Pragierem, lawirował tak, aby albo obarczyć jaknajwiększą odpowiedzialnością Rząd poprzedni, albo wogóle nic nie powiedzieć. Sprawę zamachów dynamitowych p. Kiernik znowu zbagatelizował. Mówił, że były to „epizody", że nie były dziełem zorganizowanego spisku. Powoływał się przytem na p. prez. Sikorskiego. Ale tak samo, jak od p. Sikorskiego, domagamy się od p. Kiernika wykrycia zamachowców, a nietylko ogólnikowych frazesów.

Z przemówienia p. ministra zapamiętamy, że Rząd nie ma zamiaru przywrócić do urzędowania, ani kom. Sikorskiego, ani też urzędników M. S. Wewn. Urbanowicza, Klińskiego i Mańkowskiego, usuniętych przez gen. Sikorskiego.

W głosowaniu przyjęto rezolucję komisyjną; poprawkę p. Anusza o dwutygodniowym terminie dla złożenia przez Rząd sprawozdania odrzucono. Odrzucono również większością chjeńsko - piastowo - enperowską rezolucję, nawołującą do tępienia agitacji, nawołującej do wybryków antyżydowskich.

TRZECIE CZYTANIA.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę *o scalaniu gruntów*, a w drugiem czytaniu ustawę, podwyższającą karę za *niedozwolony handel walutami*. Mimo protestu p. Putka uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę *o zmianie granic gmin miejskich*.

DANINA LASOWA.

Przystąpiono do ustawy o daninie lasowej, która ma być ściągnięta od tych właścicieli lasów, którzy nie uiścili się z ustawowego kontyngentu. Danina ta ma iść na cele odbudowy kraju. Jest to pewnego rodzaju podatek majątkowy i dlatego danina ma być zaliczona na poczet przyszłego podatku majątkowego.

Wice - minister skarbu *Markowski* domagał się uzgodnienia tej ustawy z projektem podatku majątkowego.

Wobec tego zabrał głos *tow. Gardecki*, aby zaprotestować przeciw tego rodzaju „daninie", która będzie zwykłym podatkiem. Nazwa „daniny" jest oszukańcza, gdyż ci, którzy ją mają ponieść, tak czy owak zapłaciliby podatek.

„Gdy w komisji — mówił tow. Gardecki — żądano, aby ciężar odbudowy nałożyć na tych ludzi, którzy na wojnie dorobili się olbrzymich majątków, to Panowie z prawicy nazwali to rzeczą antykonsty-

cyjna, ale gdy Liga Obrony Konstytucji robiła zbrojny zamach w dniu 11 grudnia, to dla Panów to było „konstytucyjne". Chłopi z tej trybuny twardo bronią interesów chłopskich. Ja, jako robotnik, chcę bronić interesów robotniczych.

Panowie chcecie tę daninę lasową zaliczyć na podatek majątkowy. Wiemy, że wszystkie podatki bezpośrednie, które wy będziecie płacili, będą przerzucone na barki robotników. Był czas, kiedy dolar stał na miejscu, a mimo to drożyzna rosła, dlatego, że wyście już wtedy czuli, że przyjdzie podatek gruntowy i robiliście tę drożyznę, aby go przerzucić na robotników. My właśnie chcemy utrudnić wam zrzucenie tego ciążaru na masy robotnicze".

Przeciwko takiej „daninie" przemawiali również posłowie ludowi Polakiewicz i Sanojca. Bronił jej witosowiec Kosydarski. Rozprawę dalszą odroczono.

WNIOSEK Z. P. P. S. W SPRAWIE DROŻYZNY.

Z wniosków nagłych wywołał zainteresowanie wniosek Z. P. P. S. w sprawie polityki drożyźnianej. Uzasadniał go *tow. Zaremba*.

Polityka Rządu względem drożyzny — mówił — była zawsze słaba. Sprawy aprowizacyjne oddawano albo zdecydowanym agrarjuszom, jak p. Śliwiński, albo agrarjuszom na dorobku, jak p. Grzędzielski. Wprowadzono wreszcie wolny handel. Niedawno z ust obecnego ministra rolnictwa dowiedzieliśmy się, że drożyzny w Polsce niema. Cukrownicy w porozumieniu z ministrem skarbu przeszli na kalkulację złotych polskich. t. j. we frankach szwajcarskich, artykuły spożywcze drożeją w sposób straszliwy i Rząd odpowiedzieć musi na pytanie, co uczynił w walce z drożyzną i co uczynić zamierza, aby zapobiec jej dalszemu wzrostowi.

Zawsze, kiedy mowa o drożyźnie, Chjena wysyła na mównicę p. Gdyka. Wczoraj przywódca chadeków, oświadczając się zresztą za nagłością wniosku, wywołał powszechną wesołość oświadczeniem, że odpowiedzialność za drożyznę ponosi... lewica.

P. marszałek *Rataj*, po przemówieniu posła Gdyka, zwrócił uwagę, że z trybuny zbyt często padają zarzuty demagogji, nie licujące z powagą Izby i prosił posłów o powstrzymanie się od takich zarzutów. (*Tow. Diamand* o prawicy: Marszałek żąda, by się wyrzekli swojej natury).

Nagłość wniosku uchwalono jednogłośnie.

PRZECIW ZNĘCANIU SIĘ NAD WIĘŹNIAMI.

W końcu posiedzenia komunista Łańcucki popierał nagłość wniosku w sprawie bicia więźniów politycznych. P. Łańcucki poruszył sprawę słuszną i pilną, ale bronił tej sprawy głupio i czasami wprost bezczelnie, jak np. takiem powiedzeniem, że „w Rosji za przekonania nikogo nie ścigają" i t. p.

Przeciwko nagłości wniosku nikt nie przemawiał, ale w głosowaniu koalicja chjeńsko - piastowo - enperowska wypowiedziała się przeciw nagłości. Jest to niewątpliwie objaw zdziczenia. Sprawa bowiem sama, niezależnie od tego, kto ją przedstawił, powinna była poruszyć sumienie każdego człowieka, dbającego o praworządność i o ludzkie traktowanie więźnia.

***

Następne posiedzenie wyznaczono na czwartek, o godz. 4-ej. Na porządku dziennym m. in. dyskusja nad exposé ministra skarbu. *Imieniem Z. P. P. S. przemawiać będzie tow. Diamand.*

Książki nadesłane.

Paul Janet. „Historja doktryn politycznych wraz z historją filozofji prawa". Przełożyła E. Rutkowska. Przedmową poprzedził i uzupełnił prof. A. Peretjatkowicz. Poznań, Fiszer i Majewski, część I, str. 192.

Słynnej przed kilkudziesięciu laty historji doktryn politycznych Janet'a wypadła w udziale sława w Polsce w czasach, kiedy już książka ta w ojczyźnie autora uległa w znacznej mierze zapomnieniu. Powstała ona z wykładów, które Janet wygłaszał w Collège de France i zalecała się zawsze piękną, powabną formą i wielkim talentem popularyzatorskim. Nie znajduje ona się już dzisiaj na wysokości zadania. Pięćdziesiąt lat pracy monograficznej przeorało poglądy Janet'a, który nie był ani politykiem, ani historykiem, a tylko filozofem eklektycznym i metafizycznie nastrojonym. Jednak za złe nie mamy tłumaczce i redaktorowi, że podjęli pracę spolszczenia tej „Historji". Lepsza ona niż — żadna. Znajdzie ta książka licznych czytelników śród naszej młodzieży uniwersyteckiej i młodym naszym izbom prawodawczym oddać może niejedną przysługę.

S. P.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Kronika parlamentarna.

POSIEDZENIE Z. P. P. S.

Dziś punktualnie o godz. 3-ej po poł. odbędzie się posiedzenie Z. P. P. S. Sprawy bardzo pilne i niecierpiące zwłoki. Obecność wszystkich towarzyszy posłów i senatorów konieczna.

PROGRAM PRAC SEJMU.

Wczoraj o godz. 1-ej po poł. p. marszałek Sejmu, Rataj, zwołał posiedzenie konwentu senjorów, celem omówienia programu najbliższych prac Sejmu i oznaczenia terminu ferji letnich.

Po dyskusji ustalono, że ferje letnie rozpoczną się w okresie między 1 a 5 lipca. W końcu zaś lipca Sejm zbierze się dla załatwienia spraw skarbowych. Jednakże w przeciągu całego miesiąca lipca będą obradowały komisje, które będą miały na celu przygotować materjał na krótką sesję lipcową Sejmu, po ukończeniu której wakacje trwać będą do połowy września.

Następnie omawiano sprawę dyskusji nad exposé p. ministra skarbu.

P. marszałek **Rataj** wypowiedział się za odłożeniem dyskusji. Stanowisko to poparli przedstawiciele stronnictw rządowych, pp. **Kozicki** (Z. L. N.), **Dubanowicz** (Ch. N.) i **Chaciński** (Ch. D.), którzy jednogłośnie stwierdzili, że dyskusja nad exposé p. ministra Grabskiego będzie posiadała charakter wybitnie polityczny.

Za natychmiastowem zaś przystąpieniem do dyskusji opowiedzieli się **tow. Moraczewski** (P. P. S.) i **Rudziński** („Wyzw."). Ten ostatni zaznaczył, że cały kraj czeka na wyjaśnienie kwestji finansowej Rzplitej. Wreszcie ustalono, że dyskusja nad exposé p. ministra Grabskiego odbędzie się na specjalnem posiedzeniu Sejmu w dniu 21 b. m., w czwartek.

Następnie przystąpiono do omówienia sposobu obradowania na plenum. P. marszałek Rataj, wyrażając ubolewanie z powodu piątkowego incydentu, zwrócił się do zebranych posłów z apelem, aby wezwali członków swych klubów do miarkowania się w sposobach prowadzenia dyskusji.

W dyskusji wszyscy mówcy zgodzili się, że konieczną rzeczą jest wprowadzenie do debat sejmowych ducha tolerancji i poszanowania kultury parlamentaryzmu.

INTERPELACJA

posła Kazimierza Czapińskiego i tow. ze Z. P. P. S. w sprawie niesprawiedliwego traktowania dzieci niemieckich w szkołach gmin Lipnik i Leszczyny powiatu Bialskiego w Małopolsce.

Jak widać z załączonych petycji rodziców dzieci w gminach Lipnik i Leszczyny powiatu Bialskiego, odbiera się rodzicom prawo wyboru szkoły dla swych dzieci, przyczem rodzice Niemcy są zmuszeni do posyłania swych dzieci do szkół polskich. Rewidenci szkół powszechnych, opierając się czy to na z polska brzmiących nazwiskach, czy to na innych podobnych cznakach każą dzieciom niemieckich rodziców przenosić się do szkół polskich. W razie, jeśli rodzice nie uczynią zadość temu żądaniu bywają karani za przekroczenie ustaw szkolnych.

Podpisani uważają to za zgwałcenie praw swobodnego rozwoju narodowościowego, zagwarantowanych przez Konstytucję.

Wobec tego podpisani zapytują Pana Ministra Oświaty:

Czy wiadomo mu o wymienionych szykanach względem rodziców Niemców i co zamierza uczynić, ażeby tym nadużyciom kres położyć?

Warszawa, dn. 19 czerwca 1923 r.

SPRAWA OCHRONY GRANIC WSCHODNICH.

Komisje wojskowa i administracyjna obradowały wczoraj nad sprawą zabezpieczenia granic wschodnich, które wskutek częściowego zwolnienia straży granicznej z dniem 1-go lipca r. b. pozostaną prawie bez dozoru...

Zabrał głos pierwszy min. dr. Kiernik i oświadczył, że wskutek zwolnienia 2-ch roczników, strzeżenie granicy wschodniej polecił objąć Głównej Komendzie Policji Państwowej, albowiem z 22.000 ludzi, pełniących do dziś jeszcze straż na granicy— z dniem 1 lipca pozostanie 6 baonów o sile 4.000 ludzi. Obecnie przeprowadza się werbunek, który do 1 lipca da około 4.000 ludzi. Część żandarmerji wojskowej w sile około 1½ tysiąca ludzi wstąpi do Policji Państwowej i będzie użyta do pilnowania granicy. Spodziewane jest w czasie od 1-go lipca do 1-go października zgłoszenie się jeszcze 10.000 ochotników, co powinno wystarczyć do ochrony granic.

W dyskusji przemawiał szereg mówców i nawet zwolennicy obecnego Rządu, jak poseł Haller i inni wypowiedzieli się przeciwko organizowaniu i szkoleniu straży granicznej przez Policję Państwową, nie posiadającą żadnych fachowych kwalifikacji w tym kierunku.

Tow. Malinowski polemizował z p. ministrem, stwierdzając, że wywody i obliczenia jego są nierealne, albowiem gdyby się oprzeć na cyfrach, przytoczonych przez p. Ministra, to po zwolnieniu 2 roczników z dn. 1 lipca do ochrony granicy długości z górą 1.800 kilometrów pozostanie 9.000 ludzi, już po werbunku.

Dalszy napływ ochotników dałby wedle słów p. Ministra w przeciągu dwóch miesięcy około 10.000 ludzi. A więc do dnia 1-go października granicę tak długą będzie osłaniać 9000 ludzi, nie obeznanych z terenem, bez dostatecznej liczby pomieszczeń, mieszkających gdzieś kątem u miejscowej ludności.

Dalej podnosił tow. Malinowski potrzebę zwrócenia uwagi na wartość moralną werbowanych. Mówca wzywa rząd, aby, zamiast bawić się w prowizorja, w tak ważnej sprawie, przedstawił projekt ustawy do Sejmu w sprawie straży granicznej. Straż powinna być organizowana i kształcona wojskowo, a prócz tego specjalnie do pełnienia służby granicznej, powinna posiadać oddziały wywiadowcze, kawalerję, a przedewszystkiem powinna być dobrze uposażona.

Następnie przemawiał tow. *Liberman*, ironizując zgłoszona rezolucje stronnictw rządowych, których mówcy są za tem, aby straż graniczna była wojskowo szkolona, ale godzą się aby to czyniła Policja Państwowa.

Mówca zgłosił rezolucję, wzywającą Rząd, by do czasu uchwalenia ustawy o straży granicznej, utrzymał dotychczasową organizację baonów celnych, a szeregi tychże uzupełnił osobami, służącemi w armji, o ile się nie zgłosi odpowiednia ilość ochotników, oraz by ministrowie spraw wewnętrznych i spraw wojskowych porozumieli się z sobą, aby odkomenderowanie do baonów celnych nie pociągało za sobą przedłużenia ustawowej służby wojskowej. Rezolucję tę większość prawicowa odrzuciła.

W końcu min. Kiernik polemizował z żarzutami tow. tow. Malinowskiego i Libermana, oraz posłów Polakiewicza i Kościałkowskiego. W rezultacie przyjęto większością głosów przeciw głosom P. P. S., Wyzwolenia i grupy p. Dąbskiego rezolucję stronnictw rządowych, przyjmującą do wiadomości oświadczenie p. Ministra i dającą mu kilka wskazań ogólnych.

SPRAWA UŻYTKOWNIKÓW I DZIERŻAWCÓW ROLNYCH.

Na wczorajszem posiedzeniu komisja rolna rozważała ustawę o użytkownikach i dzierżawcach rolnych, która wróciła do Sejmu doszczętnie zniekształcona licznemi poprawkami, przyjętemi przez prawicę w Senacie. Poprawki te czynią ustawę dla dzierżawców i użytkowników bardzo niedogodną.

Na uwagę zasługuje fakt, iż piastowcy, którzy przedtem głosowali wraz z lewicą za brzmieniem ustawy tak, jak ją Sejm przyjął, obecnie zgodzili się na poprawki Senatu, w myśl żądań Chjeny.

Dla miłej zgody większości rządowej łatwo rezygnuje się z zasad.

KOMISJA PRAWNICZA.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji prawniczej obradowano nad projektem rządowym nowej ustawy o ochronie lokatorów. Omawiano te artykuły, które mówią o wyłączeniu pewnych lokali z pod ustawy o ochronie lokatorów.

Kronika polityczna.

TOW. POSEŁ BARLICKI W DRODZE POWROTNEJ DO POLSKI.

Tow. poseł N. Barlicki, po odbyciu 6-tygodniowej podróży organizacyjno-agitacyjnej po St. Zjedn. Ameryki Półn. wyjechał wczoraj na pokładzie okrętu „Mauretania" z New Yorku do Europy. Tow. Barlicki przybędzie około 1-go lipca do kraju.

ZAWIESZENIE „GŁOSU".

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę komunikuje, iż wydział VIII karny Sądu Okręgowego w Warszawie na posiedzeniu gospodarczem w dniu 16 czerwca r. b. areszt, nałożony na Nr. 66 i 67 czasopisma „Głos", zatwierdził i czasopismo zawiesił. (PAT).

POWRÓT PREZESA GŁ. URZĘDU LIKWIDACYJNEGO.

Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego, p. Józef Karśnicki, w dniu 19 czerwca powrócił z Wiesbadenu i Paryża i objął urzędowanie.

PROGRAM POBYTU KRÓLA I KRÓLOWEJ RUMUNJI W POLSCE.

Na dzień 23 b. m. zapowiedziany jest przyjazd pary królewskiej Rumunji do Śniatyna. W dniu następnym królestwo o g. 10.30 rano przybędą do Warszawy. Tego samego dnia rano odbędzie się uroczysta msza święta w kaplicy w pałacu Łazienkowskim. Król i królowa Rumunji zamieszkają w Łazienkach. Około południa para królewska złoży wizytę Prezydentowi Rzeczypospolitej w Belwederze, poczem nastąpi w apartamentach królewskich rewizyta gości przez Prezydenta. Również w dniu tym składać będą przybyłemu królestwu wizyty przedstawiciele państw obcych reprezentowanych w Polsce. Wieczorem o godz. 8-ej Prezydent Rzplitej przyjmować będzie na Zamku Królewskim swoich gości obiadem, poczem w salonach zamkowych odbędzie się raut, w którym wezmą udział przedstawiciele władz, społeczeństwa, korpus dyplomatyczny i zaproszeni goście. W poniedziałek, dn. 25 odbędzie się rewja na polach Mokotowskich, poczem w południe królestwo Rumunji przyjęci będą w Radzie Miejskiej przez Prezydenta Miasta. W godzinach popołudniowych para królewska wyjedzie do Wilanowa, gdzie urządzony będzie garden-party. Wieczorem zaś króla i królową gościć będzie poselstwo rumuńskie w Warszawie, gdzie wydany będzie obiad i raut. Dnia 26 b. m. we wtorek odbędzie się pokaz wojskowy w Rembertowie. Po południu dnia tego para królewska będzie obecna na wyścigach, poczem wieczorem uda się na galowe przedstawienie w operze, urządzone na jej cześć. Po przedstawieniu król i królowa Rumunji opuszczają Warszawę, udając się specjalnym pociągiem do Krakowa. W Krakowie para królewska zabawi jeden dzień, t. j. środę. W programie jest zwiedzenie Wawelu. W czwartek dn. 28 b. m. król z małżonką wyjedzie do Rumunji. (Varsovia).

TELEGRAMY.

Przed odpowiedzią sojuszników.

ANGLJA ŻĄDA PRZYSPIESZENIA ODPOWIEDZI SPRZYMIERZEŃCÓW.

Berlin, 19 czerwca. (P. A. T.).—„Berliner Zeitung am Mittag" donosi: Rząd angielski miał dać w Paryżu i Brukseli do poznania, że byłoby dla niego pożądanem, gdyby otrzymał odpowiedź na swój ostatni kewstjonarjusz jeszcze przed posiedzeniem rady gabinetowej, która odbędzie się w poniedziałek. Francja i Belgja zamierzają odpowiedzieć narazie ustnie. Odpowiedź pisemna mogłaby nastąpić dopiero po załatwieniu przesilenia belgijskiego.

BELGJA APROBUJE ODPOWIEDŹ POINCAREGO.

Paryż, 19 czerwca. (PAT). — „Le Journal" donosi z Brukseli, że ministrowie belgijscy aprobują jednomyślnie projekt odpowiedzi Poincarégo na memorandum angielskie i są przekonani, że spotkają się z poparciem parlamentu. Ministrowie są zdania, że odpowiedź może być udzielona przed rozwiązaniem kryzysu ministerjalnego.

Przesilenie rządowe w Belgji.

Theunis tworzy gabinet.

Bruksela, 19 czerwca. (P. A. T.). — Theunis otrzymał misję utworzenia gabinetu. Zastrzega on sobie przyjęcie tej misji do czasu wyłonienia się możliwości uregulowania sprawy uniwersytetu w Gandawie, oraz sprawy służby wojskowej.

Bruksela, 19 czerwca. (P. A. T.). Theunis, któremu król powierzył misję tworzenia nowego gabinetu, odbył szereg konferencji z osobistościami, należącemi do grupy katolickiej i liberalnej. Dzienniki wskazują na trudności, jakie przy tworzeniu nowego gabinetu nastręcza sprawa zapewnienia większości w kwestji uniwertsytetu w Gandawie.

W parlamencie francuskim.

ROZPLAKATOWANIE MOWY POINCAREGO.

Paryż, 19 czerwca. (PAT). P. R. — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych uchwalono 357 głosami przeciwko 200 głosom rozplakatować mowę Poincarego o polityce wewnętrznej. Izba przystąpiła następnie do dyskusji nad reformą wyborczą.

DYSKUSJA BUDŻETOWA.

Paryż, 19 czerwca. (PAT). P. R. — W senacie toczyła się w dalszym ciągu dyskusja budżetowa. Minister skarbu Lastorie stwierdził poprawę sytuacji budżetowej. Specjalne pozycje budżetowe wywołane wojną, znikły, a wydatki publiczne zmniejszyły się z równoczesnym wzrostem wpływów. Minister wskazał następnie, że stan oswobodzonych ooklic stale się polepsza. Po zamknięciu dyskusji generalnej przemawiał Lucien Hubert, sprawozdawca budżetowy ministerjum spraw zagranicznych.

Po przewrocie w Bułgarji.

ZMNIEJSZENIE LICZBY WOJSKA.

Wiedeń, 19 czerwca. (P. A. T.). — „Neue Freie Presse" donosi: Wojskowa misja kontrolna w Sofji zażądała od rządu bułgarskiego, aby zmniejszył kontyngent wojsk odpowiednio do postanowień traktatu zawartego w Neuilly. Gabinet Czankowa uczynił zadość temu żądaniu.

PRZEMYSŁOWCY POPIERAJĄ NOWY RZĄD.

Sofja, 19 czerwca. (P. A. T.). — Związek przemysłowców w Bułgarji ogłosił odezwę, w której wzywa swych członków i zwolenników do udzielenia poparcia obecnemu rządowi ładu i praworządności.

NOWY DELEGAT BUŁGARSKI.

Sofja, 19 czerwca. (PAT). Bułg. Ag. Tel. — Morfow, były minister kolei, został mianowany delegatem Bułgarji na konferencję w Lozannie w miejsce Teodorowa.

GRECJA UZNAJE NOWY RZĄD.

Ateny, 19 czerwca. (PAT). — Według doniesień prasy rząd polecił swemu przedstawicielowi w Sofji nawiązać bezpośredni kontakt z nowym rządem.

Obrady jugosłowiańskiej skupczyny.

Sprawa bułgarska.

OPOZYCJA DOMAGA SIĘ INTERWENCJI ZBROJNEJ.

Wiedeń, 19 czerwca. (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu: W Skupczynie zaatakowali przywódcy stronnictw opozycyjnych gabinet z powodu jego polityki zagranicznej. Przywódca demokratów Pribicewicz oświadczył, że nowy rząd Bułgarji prowadzi politykę zbrojeń i odwetów. Położenie Jugosławji, zagwarantowane traktatem pokojowym, zaczyna być obecnie niepomyślne, albowiem zarówno Bułgarja jak i Węgry nie myślą obecnie o dotrzymaniu traktatu pokojowego. Pribicewicz, przywódca partji socjalnej, Jovanowicz i ludowiec Susnik domagali się interwencji wojskowej w Bułgarji i zapytywali, jakie stanowisko zajęli w tej sprawie sprzymierzeni.

OŚWIADCZENIE MINISTRA NINCZICZA.

Białogród, 19 czerwca. (P. A. T.). Odpowiadając na interpelację w sprawie zamachu stanu w Sofji, minister spraw zagranicznych Ninczicz oświadczył, że interwencja wojskowa w Sofji ze strony Jugosławji byłaby nieuzasadnioną, jako że byłaby ona wznowieniem systemu wojny prewencyjnej, praktykowanego niegdyś przez Austrję wobec Serbji. Co do demarche dyplomatycznego, minister zaznaczył, że musiałoby się przedtem stwierdzić istotne uchybienia wobec traktatu w Neuilly i zbadać tę sprawę w ścisłem porozumieniu z gabinetami państw sprzymierzonych, których podpisy figurują na traktacie. Minister uznał poprawne stanowisko Czechosłowacji i Rumunji w stosunku do ostatnich wydarzeń i podkreślił, że niedotrzymanie zapewnień rządu bułgarskiego, iż będzie szanował istniejące traktaty, mogłoby mieć bardzo poważne następstwa. Nie udzielałem nigdy poparcia Stambolijskiemu — mówił Ninczicz — który nigdy o pomoc nie prosił i pomocy żadnejby nie przyjął. Nakoniec minister oświadczył, że rząd jugosłowiański będzie śledził bacznie sytuację w Bułgarji, i zwróci się o poparcie i zaufanie do parlamentu.

Konferencja pokojowa w Lozannie.

SPRAWA POŻYCZEK TURECKICH.

Lozanna, 19 czerwca. (PAT). P. R. — Delegaci państw sprzymierzonych postanowili czekać na instrukcje swoich rządów w sprawie kuponów obligacji pożyczek tureckich.

PROPOZYCJE SPRZYMIERZONYCH.

Wiedeń, 19 czerwca. (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: W tutejszych kołach poinformowanych potwierdzają, że rządy: angielski, francuski i włoski naradzają się w sprawie przyśpieszenia obrad konferencji lozańskiej. Delegacji tureckiej będą przedłożone konkretne propozycje, dotyczące niezałatwionych jeszcze punktów.

NIEJASNA SYTUACJA.

Paryż. 19 czerwca. (P. A. T.). — Wedle informacji prasy francuskiej ze Szwajcarji, 15-ty tydzień konferencji w Lozannie został otwarty w warunkach, które nie usprawiedliwiają wcale rozgłaszanego w ostatnim czasie optymizmu. „Le Temps" zaznacza, że sprawa wypłaty kuponów obligacji i pożyczek tureckich pozostaje ciągle w zawieszeniu, propozycje zaś, jakie miał przedstawić Ismet Pasza w ubiegłą niedzielę Rumboldowi i Montagnie, zostały podobno uznane za niezadawalniające. W stanowisku, jakie zajęli w tej sprawie przewodniczący delegacji państw sojuszniczych nie zaszła żadna zmiana.

Wybuch Etny.

Wsie i miasta zasypane lawą.

Catania, 19 czerwca. (P. A. T.). — Potoki lawy, niszcząc zasiewy na północno-wschodnich stokach Etny, otoczyły wioskę Lingua-glossa i zagrażają Castiglione. Mieszkańcy gromadnie opuszczają domostwa.

Rzym, 19 czerwca. (PAT). P. R. — Minister robót publicznych wyjechał w okolice Etny.

Catanja, 19 czerwca. (PAT). P. R. — Lawa, wybuchająca z głównego krateru Etny, rozlewa się po wzgórzach sąsiednich, grzebiąc liczne znajdujące się tam osady. Kawałki stwardniałej lawy padają koło Giardini i Taormina. Lawa, dochodząca do wysokości 10 metr., posuwa się z chyżością 20 metr. na godzinę, niszcząc wsie i pola. Na linji Linguaglossa i Castiglione otworzyły się od wstrząśnień szerokie szczeliny. Ze wszystkich stron przybywają wozy, które zabierają uciekających i przenoszą ich w bezpieczne miejsce.

OFIARY W LUDZIACH NIEZNACZNE.

Rzym, 19 czerwca. (P. A. T. P. R.). Straty materjalne, spowodowane wybuchem Etny, są olbrzymie, i nie dadzą się narazie określić. Natomiast ofiary w ludziach są nieznaczne. Tłomaczy się to tem, że silne łoskoty podziemne, które poprzedziły wybuch lawy, w czas ostrzegły ludność przed grożącem niebezpieczeństwem. Wojsko i policja niosły energiczną pomoc, zwłaszcza w Linguaglossa, gdzie wykopano rowy, celem powstrzymania potoku lawy. Król, z królową i Mussolini przybyć mają do Sycylji.

Wobec spadku marki niemieckiej

Berlin, 19 czerwca. (P. A. T.). Kanclerz odbył dzisiaj konferencję z reprezentantami banków w sprawie sytuacji, wywołanej spadkiem marki niemieckiej.

Berlin, 19 czerwca. (P. A. T.). — Pertraktacje z przedstawicielami pracowników państwowych zakończyły się ugodą. Płace będą podwyższone o 100%.

Paryż, 19 czerwca. (P. A. T.). — Położenie w Niemczech pogarsza się. Daje się odczuwać brak dewiz zagranicznych. Do Niemiec przybyło wiele osób z Austrji, dla których obecnie życie w Niemczech jest 3 razy tańsze, aniżeli w Austrji.

Prezydent Litwy

Berlin, 19 czerwca. (P. A. T.). Z Kowna donoszą, że Stulgiński został ponownie obrany prezydentem państwa.

Nowa nota rosyjska.

SOWIETY DOMAGAJĄ SIĘ OD ANGLJI UZNANIA DE JURE.

Londyn, 19 czerwca. (P. A. T.).—Według „Daily Telegraph", sowiety wystosowały do rządu angielskiego notę, w której stwierdzają, że po zlikwidowaniu kwestji spornych między obu państwami, nadszedł ich zdaniem, odpowiedni moment do uznania prawnego sowietów przez Anglję.

Z Międzynarodowego Biura Pracy.

UDZIAŁ POLSKI W KOMISJI ROLNEJ.

Genewa, 19 czerwca. (PAT). — Na bieżącej sesji rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy, która to sesja rozpoczęła się dnia 12-go b. m., była dyskutowana sprawa mianowania delegatów-ekspertów z ramienia międzynarodowego biura pracy do mieszanej komisji rolnej, która ma obradować 22 sierpnia r. b. w Genewie. Na skutek protestu, wniesionego przez p. Franciszka Sokala, delegata rządu polskiego do rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy, że początkowo delegat polski pominięty był na liście kandydatów, oraz na skutek poparcia ze strony p. Carlier, delegata belgijskiego do międzynarodowego biura pracy, rada uchwaliła zaprosić na eksperta do komisji mieszanej rolnej dr. Jana Lutosławskiego.

Raid samochodowy.

Kołomyja, 19 czerwca. (A. W.). — Uczestnicy raidu samochodowego przybyli w następującym czasie: maszyna Nr. 1 Austro-Daimler w czasie 5 godzin 32 min., Nr. 2 Austro-Daimler — 4 godz. 58 min., Nr. 3 Austro-Daimler — 5 godz. 02 min., Nr. 4 Praga Grand — 5 godz. 02 min., Nr. 6 Stoever — 4 godz. 52 min., Nr. 8 Fiat — 4 godz. 53 min., Nr. 10 — 5 godz. 25 min., Nr. 11 — 5 godz. 23 min., Nr. 12 — 5 godz. 18 min., Nr. 13 Protes — 4 godz. 53 min., Nr. 18 Minerva — 4 godz. 58 min., Nr. 19 Fiat 4 godz. 53 min., Aga — 6 godz. 13 min. Punkty karne uzyskał Nr. 19 w ilości dwóch. Pogoda doskonała, drogi dobre, przebieg raidu bez wypadku.

Wiadomości telegraficzne.

— W obrotach, dokonywanych w godzinach rannych w Berlinie, dolar płacono 180.000, potem 140.000, a nawet 138.000. Marka polska i wypłata na Warszawę 0.85 i 0.97.

— „Deutsche Tageszeitung" donosi, że podczas wykolejenia się pociągu paryskiego uległ wypadkowi marszałek Pétain. Odniósł on lekkie obrażenia, a 2-ch oficerów z jego otoczenia zostało zabitych.

— W poniedziałek, d. 18 b. m., o godz. 9 rano przybyły do Libawy 3 torpedowce polskie: „Ślązak", „Kujawiak" i „Krakowiak" pod dowództwem komandora por. Sadowskiego. W porcie spotkali ich konsul Łopatto, oraz przedstawiciele łotewskich władz cywilnych i wojskowych. W południe odbyło się śniadanie, wydane dla wojskowych, których podejmowało miasto. O godz. 8 rano eskadra polska wyruszyła do Rygi, gdzie ma przybyć we wtorek dnia 19 czerwca.

— Z Paryża donoszą, iż projekt zaprowadzenia w Nadrenji nowych środków płatniczych, t. zw. franków reńskich, jest bliski urzeczywistnienia. Dotychczas z różnych względów ociągano się z zaprowadzeniem tej zmiany, lecz wobec ostatniego spadku marki niemieckiej, której rynki światowe nie chcą przyjmować jako środka zapłaty, zaprowadzenie nowej waluty staje się konieczne.

— Na posiedzeniu Rady związkowej, Motta oświadczył, że minister pełnomocny Szwajcarji w Warszawie, Pfyffer, zamierza podać się do dymisji, aby poświęcić się całkowicie sprawom osobistym.

— Amundsen zaniechał swego projektu dotarcia do bieguna na samolocie wobec tego, że dotychczasowe próby nie dały zadawalniających wyników.

Rozmaitości.

Leczenie chorób umysłowych.

W doświadczeniach, uczynionych w ciągu ostatnich 8-miu miesięcy w szpitalu dla umysłowo chorych w Roskilde pod Kopenhagą, leczenie umysłowo chorych metodą prof. Wagnera Jaurega, polegającą na zastrzykiwaniu szczepionki malarycznej, naczelny lekarz tegoż szpitala dr. Axel Bisgaard w wywiadzie z prasą podaje o nadzwyczajnych wynikach tych doświadczeń: Z 30 ciężko chorych, poddanych tej kuracji, włączając w to kilku chorych, u których zaburzenia psychiczne spowodowane były bezpośrednio przez zakażenie luetyczne lub obarczenie dziedziczne, 70 proc. wykazuje stanowczą poprawę, 40 proc. odzyskało zdrowie lub możność pracy. Normalnie 10 proc. wszystkich pacjentów, przyjmowanych do szpitala, uważanych jest za nieuleczalnie chorych. Dotychczasowe środki leczenia, stosowane do nich, zawiodły, zaś leczenie za pomocą wspomnianych zastrzykiwań dało wynik bardzo dodatni.

Ruch robotniczy

Z życia partji

TOWARZYSZE ROBOTNICY!

Warsz. Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. pragnie odnowić lokal swój przy Al. Jerozolimskiej 6. Z powodu jednak szalonej drożyzny nie jest w możności pokrycia kosztów. Wobec tego Egzekutywa OKR. zwraca się do ogółu Towarzyszów warszawskich z prośbą o wpłacanie składek na odnowienie siedziby Warsz. OKR. PPS. do kasy OKR. lub do Administracji „Robotnika".

Wkrótce ukaże się broszura p. t.:

Przeciw rządom Chjeny i Witosa!

Wrogowie ludu pracującego u steru rządu. Dwie mowy sejmowe posłów: J. Moraczewskiego i K. Czapińskiego.

Zamówienia skierowywać do księgarni Robotniczej, Warszawa, Wspólna 17, lub do Sekretarjatu generalnego CKW. PPS., Warszawa, Warecka 7.

We środę, dn. 20 czerwca:

Okr. Kom. Robotn. Posiedzenie Okr. Kom. Robotn. o godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie nr. 6.

Pocztowa org. O godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie nr. 6 posiedzenie komitetu.

Wycieczka dzielnicy **Jerozolimskiej do Młocin** odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 24 b. m. Odjazd o godz. 8 rano z przystani przy Moście; przyjazd o godz. 9 wiecz.

Dzielnica uprasza towarzyszy, którzy wzięli bilety do sprzedania, by przybyli jutro (środa) o godz. 6 m. 30 wiecz. na dzielnicę, Chłodna 41.

W czwartek, 21 b. m.:

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Libawska, dom Mroczkowskiego, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5½ po poł., w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka. O godz. 5 po poł. w lokalu dzielnicy, Miodowa 23 m. 16 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Z komisji opieki nad rannymi w d. 11 grudnia. Komisja, delegowana przez O. K. R. do opieki nad towarzyszami, rannymi w dn. 11 grudnia 1922 r. na Placu Trzech Krzyży, prosi tow. tow. Kowalskiego i Kimpferta o zgłoszenie się do Sekretarjatu Okr. Kom. Rob. w godz. od 6 — 7 wiecz., w dn. 19, 20 lub 21 b. m. w bardzo ważnej sprawie.

ś. p.

Frania z Bocheńskich

SOBIESKA

oddała Bogu swą Duszę Anielską w dniu 18 maja 1923 r. w Werchach (na Polesiu) przeżywszy lat 21 i pochowaną została na cmentarzu w Majdanie, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i życzliwych

Mąż, synuś i rodzeństwo.

Ruch zawodowy

Warsz. Rada Związków Zawodowych.

W czwartek, dn. 21 czerwca r. b., o godz. 6 po poł., odbędzie się posiedzenie prezydjum Rady. Wszyscy członkowie prezydjum proszeni są o bezwzględne przybycie.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Zatarg w przemyśle włókienniczym zlikwidowany.

Onegdaj przybył do Łodzi minister pracy i opieki społecznej, Darowski, celem likwidacji zatargu w przemyśle włókienniczym. Po krótkiej konferencji odbytej z okręgowym inspektorem pracy, minister odbył narady z przedstawicielami przemysłowców, których wynikiem było zwołanie konferencji przedstawicieli robotników i przemysłowców. Przewodniczył obradom sam minister, przy udziale okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza. Ze strony robotników brali udział przedstawiciele trzech związków zawodowych robotników przemysłu włókienniczego, to jest klasowego, chrześcijańskiego i polskiego.

Przedstawiciele robotników wysuwali żądanie 35 proc. podwyżki, przemysłowcy ofiarowali 20 proc. Skutkiem interwencji p. ministra osiągnięto kompromisowe załatwienie tej sprawy przez ustalenie podwyżki w wysokości 30 proc. (A. W.).

Zakończenie cyklu wykładów Zw. rob. przem. metalowego w Sosnowcu. — I koncert ludowy.

Na zakończenie cyklu wykładów naukowych dla członków zarządów oddziałów mężów zaufania i delegatów Zw. zaw. rob. przem. metalowego organizowanych przez okręgowy Sekretarjat w których brało udział około 200 słuchaczy (wykładali o hygjenie, sprawach społecznych, księgowości i ruchu robotniczym dr. Pawełek, dr. Baścik, K. Osiecki, inż. Uthke, W. Wolski, W. Kazek, dr. Budkiewicz, dr. Troppauer i dr. Gruszkiewicz), odbył się tu w niedzielę dn. 10 czerwca, koncert ludowy.

Piękną prelekcję o znaczeniu sztuki wogóle, gry i śpiewu wygłosił prof. tow. Dobrowolski, poczem orkiestra Związku muzyków Zagł. Dąbrowskiego w Sosnowcu odegrała po raz pierwszy szereg poważnych utworów muzycznych pod batutą p. S. Szpilmana; p. Mieczysław Rapaport odtworzył solo na wiolonczeli kilka utworów z werwą i uczuciem, poczem chór robotniczy z Dąbrowy Górniczej, pod kierownictwem prof. Imieli, odśpiewał kilka pieśni ludowych. Deklamowała p. E. Janowska. W części humorystycznej szczerze ubawił słuchaczy tow. Grześ Benedyk.

Całość koncertu wypadła bardzo dobrze. Wdzięczność zasłużona spotkała w pierwszym rzędzie Zw. muzyków za jego bezinteresowny trud i pracę w artystycznej grze, z p. Szpilmanem na czele, wreszcie „Lutnię" robotniczą z Dąbrowy-Górniczej z p. prof. Imielem.

Imieniem słuchaczy cyklu wykładów robotnik tow. Bielecki w gorących słowach podziękował wszystkim prelegentom za pracę oświatową wśród rzesz robotniczych, czemu przywtórzyli zebrani gromkiemi okrzykami, ze szczerem uznaniem.

Wierzymy, że tworzące się w Zagłębiu Tow. Uniwersytetu Robotniczego zdoła ująć dotychczasowe rozdrobnione komitety oświatowe w jedną całość, rozszerzając i potęgując pracę na tak ważnym terenie oświaty ludowej.

W. K.

„Niedola Chłopska".

Związek zaw. rob. rol. Rz. Pol. wznowił wydawanie „Niedoli Chłopskiej". Pismo to ukazywać się będzie dwa razy w miesiącu.

Obecnie wyszedł z druku Nr. 1, na którego treść składają się następujące artykuły: 1) Wznowienie „Niedoli". 2) Rząd zdrady ludowej. 3) O nowych umowach zbiorowych. 4) Sprawa reformy rolnej. 5) O emigracji. 6) Kasy chorych. 7) Odbudowa Międzynarodówki socjalistycznej. 8) Spadek wartości marki. 9) Migawki. 10) Ubezpieczenia na starość. 11) W sprawie porad prawnych. 12) Upominajcie się o książeczki obrachunkowe. 13) Bredzie o umowie. 14) Ukaranie rozwydrzonego obszarnika. 15) Znęcanie się policjantów nad robotnikiem. 16) Korespondencje.

Następny numer ukaże się 8 lipca r. b. Adres: Warszawa, Ś-to Krzyska nr. 13 m. 15, tel. 131-31.

Cena pojed. numeru 1.000 mk.

Ruch kult.-oświatowy.

Wycieczka Tow. klubów kobiet pracujących. Wycieczka do Wilanowa, organizowana przez Tow. klubów kobiet pracujących, odbędzie się dn. 24 w niedzielę. Informacji bliższych udziela dyżurna w Związku krawców, Bracka 17, w poniedziałek i czwartek od g. 8—9 wiecz. W wycieczce wziąć mogą udział członkowie i wprowadzeni goście.

Ruch spółdzielczy.

Prasa spółdzielcza.

Ukazał się Nr. 12 „Spółdzielcy" pisma poświęconego sprawom kooperacji robotniczej i polityce gospodarczej proletarjatu.

W numerze tym znajdujemy dokończenie artykułu zasadniczego p. t. „Neutralność czy klasowość?", omawiającego najistotniejsze zagadnienia ruchu spółdzielczego w Polsce. Następny artykuł omawia ataki reakcji na ustawę spółdzielczą, podejmowane ze strony Związku Spółek zarobkowych, a na terenie Sejmu przez p. Dymowskiego, osławionego dyrektora „Rozwoju".

Bogatą treść numeru dopełnia krajowa i zagraniczna kronika spółdzielcza oraz feljeton pióra tow. St. A. Radka p. t. „Słomiany ogień".

Adres redakcji i administracji — Warszawa, Wolska 44.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Z rozporządzenia Ministerjum skarbu od wczoraj aż do odwołania zawieszono na giełdzie obroty walutowe.

Wobec tego zebranie giełdy walutowej nie odbyło się.

W dziale akcji tendencja silnie zwyżkowa wśród obrotów bardzo ożywionych.

Pudry hygieniczne

w czterech odcieniach z silnymi i wykwintnymi zapachami, nieszkodliwe i niedostrzegalne, przylegają do skóry,

wyrob apteki

M. Malinowskiego

w Warszawie, Nowy-Swiat 31.

NA RATY

30% taniej wykwintne **Okrycia damskie, kostjumy, ubiory męskie** oraz **manufakturę**

Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.

Dziennikarz

kawaler, poszukuje w śródmieściu

pokoju lub dwuch

z MEBLAMI LUB BEZ MEBLI.

Czynsz na żądanie gotów zapłacić zgóry za kilka miesięcy.

Oferty w admin. „Robotnika" dla J. S. lub telefon 176-70 od 1 do 3-ej.

Dr. Jan AŁAPIN Królewska № 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5—7½ w.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20.1, najniższa 11.1.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, przejściowe opady ze skłonnością do burz, wiatry zachodnie.

Rada miejska. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się dziś, o godz. 7 wiecz. w sali obrad Rady.

Jeżeli posiedzenie to nie odbędzie się skutkiem niedostatecznej liczby obecnych, to następne posiedzenie z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się w dn. 21 b. m. (jutro) o godz. 7 wiecz. Posiedzenie to będzie prawomocne niezależnie od liczby przybyłych członków.

Cukier drożeje. Zwyżka walut obcych doprowadziła cenę cukru zagranicznego do 3 miljonów mk. p. za worek, W ten sposób wagon cukru t. zw. zagranicznego kosztuje już, po przeliczeniu na marki polskie, 300 miljonów.

Wyzysk handlujących. Do oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym napływa ostatnio znaczna ilość reklamacji z powodu zbyt wygórowanych cen, oraz częstych ich zmian pobieranych przez handlujących za artykuły pierwszej potrzeby.

Ukaranie właściciela kawiarni. Sąd pokoju XI okręgu skazał w dniu 19 b. m. Władysławę Ostrowską, właść. kawiarni przy ul. Marszałkowskiej nr. 89 za pobranie nadmiernych cen za jaja na 30.000 mk. grzywny, 3.000 mk. opłat sądowych z zamianą w razie niezamożności, na dwa dni aresztu.

Skazanie właściciela restauracji. Właściciel restauracji przy ul. Krakowskie - Przedmieście 8, Piotr Węgliński, skazany został przez sąd pokoju I okręgu za pobranie nadmiernych cen za piwo na 50.000 mk. grzywny, 5.000 mk. opłat sądowych z zamianą w razie niezamożności na 1 miesiąc aresztu.

Pałac w Wilanowie. Zarząd pałaców wilanowskich zamyka dla osób zwiedzających Muzeum pałacowe na czas od 20 do 26 czerwca r. b., park zaś — od 23 do 25 czerwca włącznie.

Pomoc emigrantom. Biuro pomocy emigrantom (filja National Cattolic Woltare Coemeil) mieści się w Warszawie przy ul. Czackiego nr. 10 m. 10 (przy warszawskiem chrześcijańskiem Towarzystwie ochrony kobiet), gdzie udzielane są emigrantom bezpłatnie wszelkie wskazówki i informacje. Biuro czynne od godz. 9 do 12 w poł. (prócz niedziel i świąt).

Opieka szkolna. W tych dniach odbyło się posiedzenie komisji głównej opieki nad uczniami szkół powszechnych. Do przeprowadzenia prac zamierzonych przez opiekę utworzono 3 sekcje: organizacji, finansową oraz opieki moralnej i materjalnej. W najbliższej przyszłości zdecydowana będzie sprawa zorganizowania półkolonji i zaopatrzenia szkół powszechnych w tańsze podręczniki. Po dyskusji, która się rozwinęła nad sprawą urządzania półkolonji, uchwalono, aby subsydjować w roku bieżącym te szkoły, które zamierzają urządzić półkolonje i udzielić im pomocy w uzyskaniu od miasta odpowiednich placów.

Dyrekcja państwowej Szkoły technicznej kolejowej na st. Warszawa - Praga. Podania pisemne o dopuszczenie do egzaminu wstępnego do klasy wstępnej przesyłać należy pocztą w terminie do 20 sierpnia 1923 r. włącznie, pod następującym adresem: Do Dyrekcji państwowej niższej Szkoły technicznej kolejowej Warszawa 9. Do podania należy dołączyć: 1) Metrykę chrztu, stwierdzającą, że kandydat kończy w bieżącym roku kalendarzowym lat 15. 2) Ostatnie świadectwo szkolne, stwierdzające, że kandydat ukończył z dobrym postępem przynajmniej 5 (pięć) oddziałów szkoły powszechnej, względnie 2 (dwie) klasy szkoły średniej. 3) Świadectwo szczepienia ospy.

Egzamin wstępny odbędzie się dn. 27 sierpnia r. b. o godz. 9 rano w gmachu Szkoły.

Z Tow. Zachęty. W myśl uchwały ogólnego zebrania członków komitet Tow. Zachęty postanowił podnieść cenę biletów członkowskich do kwoty 30.000 mk. Uchwała ta obowiązuje od 1-go lipca r. b.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Dziś w lokalu Towarzystwa (Karowa 31) p. Franciszek Bąkowski wygłosi odczyt p. t. „O borach Tucholskich" z racji wycieczki, jaka się tam odbędzie. Wstęp dla członków i gości; początek o godz. 8 wiecz.

„Uniwersytety a Państwo". Na ten temat wygłosi odczyt ob. J. Kantorowicz w piątek dn. 22 b. m. o godz. 8 wiecz. w gmachu głównym Uniwersytetu, audit IV. Po odczycie dyskusja, w której przyjmie udział prof. L. Petrażycki. Wstęp dla akademików wolny.

Z „Drużyny śpiewaczej". Członkowie „Drużyny śpiewaczej" przy Związku pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych (Sienna 16) proszeni są o zebranie się dziś, 20 b. m., o godz. 8 wiecz. w siedzibie warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, w celu odbycia zbiorowej próby z okazji projektowanej uroczystości „Wianków"

WYPADKI.

Morderstwo. W lesie należącym do włościan wsi Baranowiska pow. lubartowskiego, w stosie gałęzi znaleziono trupa Michała Turowskiego, zamordowanego przez niewykrytych sprawców. Sądząc po śladach ustalono, że morderstwa dokonali defraudanci leśni, którzy prawdopodobnie, będąc zaskoczeni przez Turowskiego i bojąc się, żeby ten nie wydał ich, zamordowali go.

Rozbicie dwuch wagonów. W czasie przestawiania pociągu nr. 185 z toru Nr. 2 na tor Nr. 4 na stacji w Sławkowie pow. olkuskiego zerwała się tylna część pociągu, wskutek czego uległy rozbiciu dwa wagony naładowane towarem.

Zabłąkana kula. Na ul. Karolkowej zabłąkana kula postrzeliła w lewe udo ślusarza, 25-letniego Franciszka Olszewskiego z ul. Przyokopowej nr. 8. Ranionego Pogotowie przewiozło do domu.

Upadek z tramwaju. Na rogu ul. Szwedzkiej i Stalowej wypadła z tramwaju 42-letnia Marja Majewska z ul. Kredytowej nr. 5. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy zwichnięcie stawu skokowego, przewiózł poszwankowaną do szpitala żydowskiego.

Okradzenie mieszkania. Przy ul. Hożej 56 służąca wraz z niewykrytym sobnikiem okradła doszczętnie mieszkanie swych pracodawców p.p. Bartczak. Poszkodowani obliczają straty na 150 miljonów marek.

Epidemja samobójstw. W bramie domu nr. 18 przy ul. Chłodnej górnik 24-letni Ryszard Piasecki z Będzina, w celu samobójczym napił się jodyny. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Ducha.

— Zamieszkała w domu nr. 9 przy ul. Litewskiej handlarka, 30-letnia Aniela Bieńkowska, w celu samobójczym napiła się jodyny. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił desperatkę na miejscu.

Nieostrożność z bronią. Na dworcu Wschodnim wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią postrzelono w jamę brzuszną 25-letniego Józefa Sitka ze Starego Miasta, pracownika „Gazety Porannej". Pogotowie przewiozło ranionego do szpitala św. Rocha.

Skok złodzieja z I piętra. W jednym z mieszkań w Cytadeli ujęto na gorącym uczynku kradzieży Józefa Szlachta z ul. Chmielnej nr. 34. Znalazłszy się w pułapce Szlachta, mając zamknięty odwrót, ratował się ucieczką z balkonu I piętra. Skok był fatalny. Pogotowie przewiozło go do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie przy łóżku jego czuwa policjant.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Casanova". Jutro „Żydówka".

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Szał miłości".

Teatr Reduta. Dziś „Tragedja Eumenesa". Jutro „Turoń". W niedzielę w teatrze w Pomarańczarni „Fircyk w zalotach" Fr. Zabłockiego. Bilety wydaje Sekretarjat Reduty w godz. 11 — 3 i 7 — 9.

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Pani Walewska".

Teatr Polski. Codziennie „Zdobycie twierdzy".

Teatr Komedja. Codziennie „Złodziej".

Teatr Mały. Codziennie „Hau-hau".

Teatr Nowy. Codziennie „Wściekły lotnik".

Operetka Wodewil. Codziennie „Szalona Lola".

Teatr Nowości. Codziennie „Księżniczka Olala".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Żonaty kawaler".

Teatr „Stańczyk". Dziś ostatni dzień programu XXVI-go z p. Heleną Bekeffi. Początek o godz. 9 m. 15 wiecz. Jutro premjera.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Stylowy: Konflikt.

Są obrazy, które mimo dość błahej treści, dzięki sprytnej intrydze i efektownej stronie zewnętrznej mogą się podobać. Do obrazów tego rodzaju należy „Konflikt".

Sam dramat dość błahy, ale układ jego (oprócz zakończenia) jest wyborny. Uwaga widza jest w napięciu przez cały czas przedstawienia i ponieważ o to głównie chodzi więc publiczność jest zadowolona.

Zdjęcia są śliczne. Zwłaszcza zerwanie tamy i wodospad są niezwykle piękne. Koloryt ich i ostrość również nie pozostawiają nic do życzenia. Priscilla Dean gra cudownie. Jej wdzięczna postać i wyrazista mimika mogą zachwycić każdego.

Banalne zakończenie psuje nieco wrażenie całości. Trudno o coś równie przesadnie umoralniającego jak owo małżeństwo, dla odkupienia spełnionego „życiem na wiarę" grzechu.

Ika.

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Wyścigi wczorajsze pod względem sportowym nie były interesujące. Dzień pogodny ściągnął dosyć publiczności. Jak zwykle pod koniec sezonu wyniki w niektórych gonitwach były zupełną niespodzianką.

Tor dobry. Rezultaty następujące:

Gonitwa I, dyst. 2100 mtr.: 1) Arkan, 2) Lepante w 2 m. 19½ sek., o ½ dł., tot. 1300.

Gonitwa II, dyst. 2400 mtr., płoty: 1) Grom, 2) Barcelona, 3) Złota w 2 m. 50 sek., o 3 dł., tot. zw. 1400, fr. 1300, 2150.

Gonitwa III, dyst. 1300 mtr.: 1) Minstrel, 2) Perichole, 3) Lotos, w 1 m. 24 sek., o 5 dł., tot. zw. 5.700, fr. 1900, 1250.

Gonitwa IV, dyst. 1300 mtr.: 1) Rosenfels, 2) Dornach, 3) Zerwikaptur, w 1 m. 21 sek., o 4 dł., tot. zw. 2600, fr. 1300, 1350.

Gonitwa V, dyst. 1300 mtr.: 1) Pomme de terre. 2) Reved'Or, 3) Radjami, w 1 m. 24 sek., o 3 dł., tot. zw. 9500, fr. 2550, 8000.

Gonitwa VI, dyst. 2100 mtr.: 1) Pani Ola, 2) Niagara, 3) Zefer w 2 m. 24½ sek., o szyję, tot. zw. 4.300, fr. 2300, 5700.

Następne wyścigi jutro o godz. 4 po poł.

Wspólnika

z większym kapitałem do istniejącego interesu poszukuję, posiadam duży lokal, elektryczność, telefon — okolice Tłomackie, telefonicznie 236-02.

NA RATY ubiory męskie i palta w pierwszorzędnej pracowni

Grzybowska 20 m. 12.

Uwaga! Na składzie wielki wybór materjałów angielskich i krajowych.

Przedstawicielstwo: Sp. Akc. Lambert & Krzysiak, Warszawa, Niecała 8.

Muchy! Komary!

i wszelkie owady tępi papier lepki „ERA". Sprzedaż w składach aptecznych, mydlarniach, kooperatywach. Zamówienia wysyłamy od 50 arkuszy.

Poszukiwani przedstawiciele i sprzedawcy na wysoką prowizję.

Główna sprzedaż: **A. KOPIŃSKI, Warszawa, Tamka 31.**

NA RATY Okrycia i kostjumy damskie. Palta i garnitury męskie. Materjały wełniane

własne wytwórnie

ZACHODNIE T-WO MANUFAKTUROWE

Warszawa, Leszno № 71, telefon 67-74.

Firma chrześcijańska.

Hurt **Obuwie Najtaniej** Detal

Wielki wybór Damskie, Męskie, Dziecinne, płócienne, prunelowe, sandałki. Wyrób własny, gwarantowany.

Foksal 18, tel. 153-15. Skład Skór.

ODCISKI brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„KLAWIOL"** wyrob. Farmac. Labor. **„AP. KOWALSKI"** w Warszawie

Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.

Dr. med. J. Zalewski

lek. as. szpit. św. Łazarza. Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Praga-Targowa 84, m. 2. Tel. 77-83. 5—7, panie 4—5.

Dr. I. MILEJKOWSKI

Choroby weneryczne i skórne **Złota 50.**

Tel. 121-30. Przyjmuje od 4—8 w.

Dr. BRAMS (z Petersburga) b. st. ord. szp. **chor. wener., skórne i płciowe.** Od 9—3, 5—8 w. **Nowy-Swiat 46, m. 18.** Tel. 233-84.

Dr. M. Altfeld

Zielna 12—2. Chor. wener., skóry, płciowe od 10-12 r. i od 4—7 w.

NADZWYCZAJNA OKAZJA!

SUKNIE 50.000
KOSZULE damsk. **40.000**
KOSZULE męs. zef. **35.000**

wielki wybór **madepolanów, metkali, wełny**

po cenach b. nizkich.

B-cia ZANDER,

88. Marszałkowska 88.

A) Zegarów, zegarków, budzików, reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Zegary ścienne daje na raty. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

A) Choroby weneryczne, skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezamożnym ustępstwo. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 10 — 12 i 4 — 7.

A) Choroby weneryczne (tryper, syfilis) leczy w jaknajkrótszym czasie dr. Rozental. Analizy krwi na syfilis. Niezamożnym ustępstwo. Przyokopowa 43, m. 7 róg Grzybowskiej. Od 4 do 7. Panie 1—4.

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

Lecznica na Pradze Brzeska 5. Porady lekarskie we wszystkich specjalnościach i Dentystyki od 9 — 6 w. W nagłych wypadkach pomoc lekarska w domu.

Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

MASZYNY do szycia znanej dobroci **„Kasprzyckiego"** — Tanio—Hurtowo—Detalicznie — Raty. Skład fabryczny — Warsztaty reparacyjne Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104-51. Oddziały, przedstawiciele: Częstochowa Aleja 43, Kielce, Lublin, Wilno, Łuck. Zamawiać można listownie w Warszawie. Poszukiwani odbiorcy hurtowi i przedstawiciele.

*****) Najtańsze Źródło** na Okrycia Kostjumy damskie i dziecięce. Suknie, bluzki, spódniczki. Bieliznę, **Trykotaże,** Mundurki, Fartuszki, **Garniturki** dla uczącej się młodzieży poleca najtaniej Edward Szyszko **MARSZAŁKOWSKA 99,** telefon 184-95.

Obiady i kolacje dla inteligencji pracującej Zielna 4.

Płyty zgrane połamane kupuję lub zamieniam na nowe. Płacę najwyższą cenę. Przyjmuje się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

Pończochy skarpetki najlepsze, trwałe własnej wytwórni na raty. Sienkiewicza 3—19.

Szlifierze narzędziowi na bardzo dokładne roboty (kalibry, hartow. i t. p.) potrzebni. Dobre warunki dla sił pierwszorzędnych, posiadających doskonałe świadectwa. Oferty składać pod „sprawdziany" do „Reklamy Polskiej" Jasna 10.

Zgubiłem kartę demobilizacyjną 10-go pułku, 9-tej baterji artylerji polowej. Adres: Andrzej Ptak, Szkoła Rolnicza, Rożnica, poczta Sędziszów Kielecki.

ZĘBY sztuczne bez podniebienia, plomby usuwanie zębów bez bólu, korony, reparacje, przeróbki. Ceny nizkie. Pracującym dogodne warunki. Zakład dentystyczny Leszno siedm (drugie podwórze) 10—2 pp. 4—9 w.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.